

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 206 (637)

Łódź, piątek 1 sierpnia 1947 r.

CENA 3 ZŁ

DZIŚ
w numerze:

Wachowicz H.

Martyrologia, heroizm
i historia

Pokorski A.

...z wielkich czynów narodu
wyrasta lepsze jutro

Woszczyńska St.

Kartki z pamiętnika

Henryk Wachowicz

Martyrologia, heroizm i historia W 3-cią rocznicę powstania warszawskiego

1 sierpnia 1944 r. wybuchło powstanie w Warszawie, jeszcze jedno powstanie w historii narodu polskiego, jeszcze jedna kartka martyrologii polskiej. W trzecią rocznicę powstania warszawskiego nie można jeszcze dokonać całkowitej analizy wojskowej i politycznej strony powstania. Jeszcze istnieją wśród nas dość silne pierwiastki emocjonalne, które utrudniają obiektywną analizę przyczyn, przebiegu i skutków powstania. To jest zadanie i praca dla historyków.

witalo warkot bombowców i niejako mówiło: Więcej bomb, my wiemy, że one są przeznaczone dla Niemców, że każda bomba przybliży minutę naszego wspólnego zwycięstwa

BRAWURA LUDNOŚCI WARSZAWY

Z okupantem hitlerowskim walczyła cała Polska, walczyła krwawo i nieugięcie i codzień cały naród ponosił ofiary w tej walce. Szczerzyli nas niemieckie ciosy, przestałszy już nawet liczyć ofiary — bo każdy

Nikt też z Polaków zapewne nie przewidywał, że już w 1946 i 1947 r. opieka i troska o Niemcy i o Niemców przyjmie formy i rozmiary, których jesteśmy świadkami.

„SENTYMENTALIZM” ANGIELSKI

Przed kilku dniami rozmawiałem z osobą, która powróciła z Anglii, na temat — co myśli przeciętny Anglik o Polsce i o Niemcach. Gdy rozmawiano o Polsce mój towarzysz usłyszał od Anglika: „Was, Polaków, cechuje heroizm. Wam się wydaje, że jesteście jedynym narodem, który cierpił w czasie wojny. Cierpieć i mnie. A cierpieć nie można porównywać (ustalać stopnia cierpienia)“.

O Niemcach mój towarzysz usłyszał od Anglika taką sentencję: „Na początku wojny nienawidzieliśmy Niemców, teraz opiekujemy się Niemcami ze względów sentymentalnych“. Może ktoś zapyta, co to są te „sentymentalne względy“? Oto ukazała się w Anglii, między innymi, ilustrowana broszura p. t. „In Darkest Germania“, w której to broszurze widzimy szereg zdjęć fotograficznych (dosłownie), przedstawiających... potłuszczone i przyniszczone obuwie męskie i damskie, i oto (o zgrozo!) w takim to obuwiu chodzą dziś Niemcy. Sentyment angielski jest rozbrajający.

Opowiadał mi jeden z naszych dyplomatów, że wręczył wybitnemu politykowi szwedzkiemu nasze wydawnictwo, ilustrujące metody hitlerowskiego mordowania ludzi w obozach koncentracyjnych. Polityk szwedzki przerzucił kilka kart, odłożył wydawnictwo i zapytał: „Ja rozumie, że wy Polacy nie lubicie Niemców, ale dlaczego posuwacie się do rozsiewania nieprawdy o Niemcach“.

PROBLEMY POWSTANIA

Słyszałem i takie pytanie: a gdyby nie było powstania, czy Warszawa ocalałaby? Trudno odpowiedzieć. Można tylko na ten temat snuć mniej lub więcej uzasadnione hipotezy. Jedni twierdzą, że Warszawa byłaby i tak zniszczona, ze względu na swoje położenie strategiczne, wykorzystane przez Niemców dla utrzymania frontu nad Wisłą, że na przykład w Poznaniu nie było powstania — a w skutek działań wojennych miasto zostało ogromnie zniszczone. Inni mogą dowodzić, że system i sposób prowadzenia walk na froncie wschodnim mógł zabezpieczyć Warszawę od zniszczenia, tak na przykład jak wskutek błyskawicznych i głęboko oskrzydających uderzeń ocalały: Łódź, Kraków i wiele innych miast w Polsce.

W Warszawie nagromadziło się zbyt dużo ludzi i środków ażeby z jednej strony spokojnie mogła udźwignąć Warszawę przyglądając się od wrotowi Niemców, z drugiej — aby

wiadomości o zamierzonej ewakuacji miasta i zamiarach niemieckich uczynienia z niego punktów opornych — miały nie wywołać stanu podniecenia, tym bardziej, że linia frontu zbliżała się do Wisły.

Chodzi jednak o rzecz zgoła inną, nierozumianą w sierpniu 1944 roku przez samych uczestników powstania; chodzi o cel istoty, dla którego zostało wywołane powstanie 1-go sierpnia 1944 r. Rząd emigracyjny w Londynie usiłował rosnące w szeregu swoich zwolenników w kraju niezadowolenie z powodu opieszałego formowania t. zw. drugiego frontu na Zachodzie, oraz w związku z błyskawiczną ofensywą Armii Związku Radzieckiego podmirować nową teorią: naród polski sam się może wyzwolić przez walkę zbrojną z Niemcami, a skoro armia niemiecka ponosi klęskę — wystarczy chwycić za broń, aby Niemców przepędzić.

Dlaczego w takiej sytuacji powstanie nie miało być wywołane tylko w Warszawie. Powie ktoś: bo Warszawa była przygotowana do powstania. Byłoby źle, gdyby tylko Warszawa miała być przygotowana do powstania. Należało przewidzieć skutki takiej decyzji. Czy nie byłoby bardziej słuszne i celowe, gdyby w okresie postępów na froncie wschodnim wzmacnić partyzantkę w całym kraju, niszczyć transport i komunikację, atakować mniejsze od-

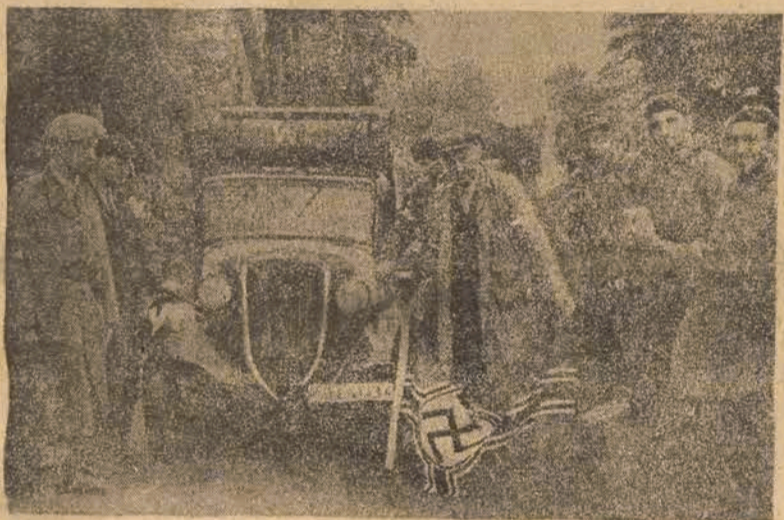
cięższe ofiary od września 1939 r. Naturalnie walczyła ta Polska, która via most załeszczykowski nie zwała się wśród Olimpu emigracyjnego.

Gdyby o krokach i poczynaniach w naszej sytuacji i w naszych warunkach decydował sam kraj, a nie ośrodki dyspozycyjne emigracji londyńskiej, wszelkie działania, a więc i powstanie musiałyby być uzgodnione z aliantami, a przede wszystkim z dowództwem Armii Czerwonej.

Rząd emigracyjny w Londynie „miał swoją politykę“, swoje cele, nie trudne zresztą do rozszyfrowania, skoro zajmował, a ludzie tego obozu do dziś dnia zajmują — wybitnie wrogą postawę wobec Związku Radzieckiego. Czesi np. mieli na emigracji daleko lepszych i trzeźwiejszych polityków. Emigracyjny Rząd czeski wkroczył do kraju razem z Armią Czerwoną i ściśle współpracował ze Związkiem Radzieckim. To było słuszne, to było logiczne, to było rozumne.

NIKT NIE PYTAŁ: POCO I DLACZEGO?

Polityka, koncepcje i cele rządu emigracyjnego były obce interesowi narodu polskiego. Lecz kiedy walka w dniu 1 sierpnia 1944 r. rozpoczęła się na ulicach i w murach Warszawy, nikt nikogo nie pytał „poco? i dlaczego?“, tylko stawał w szeregu walczących. Walczyli obok sie-



Pierwsza zdobycz powstańców. Scena na cmentarzu ewangelickim

BOHATERSKA STOLICA WALCZĄCEJ POLSKI

Warszawa w najwyższym stopniu doświadczyła wszystkich możliwych skutków totalnej wojny. Była niszczone, grabiona i cieniężona aż do ostatniej chwili, kiedy na miejscu wielkiego miasta, stolicy Polski, pozostały jedynie zwaliska, gruzy, wypalone mury, ślady — że było tu miasto, że w tym mieście żyli ludzie. Stolica Polski, odznaczona Krzyżem Grunwaldu broń i honorem Polski we wrześniu 1939 r., zwyciężona — nie uległa jednak przemocy. Nie ogłosiła się miastem otwartym jak szereg innych stolic i miast, a gdy padła jako twierdza zagrażająca drogę hitlerowskiemu pochodowi, była kuźnią pracy podziemnej i w tej podziemnej pracy i walce przodowała całemu krajowi.

Niszczenie miasta rozpoczęte w czasie oblężenia w roku 1939 kontynuowali hitlerowcy w okresie powstania w dzielnicy żydowskiej, dopełnili swego dzieła (z niemiecką dokładnością i wszelekkością) w czasie powstania i po powstaniu 1944 r. Niszczeniu stolicy Polski towarzyszyła furia nienawiści. Przez 5 lat Warszawa uragała codziennie hitlerzynom, walcząc nieustępliwie o wolność.

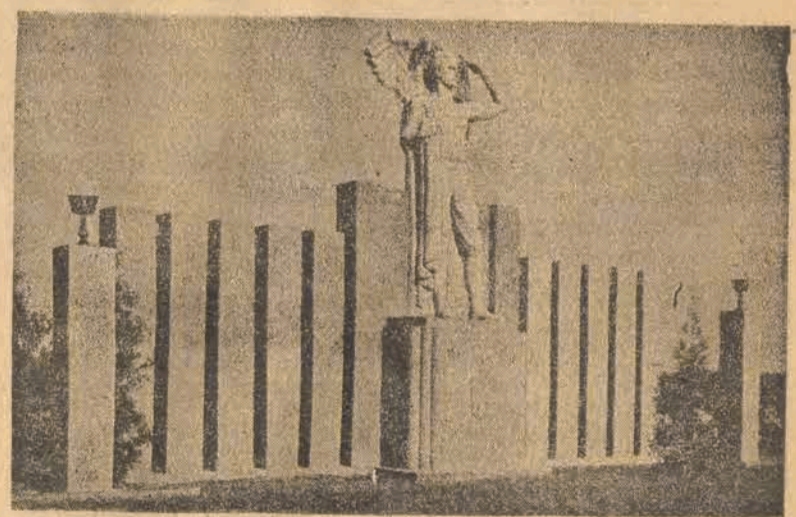
Odczuwali duszę i serce Polski, tętno naszej Warszawy hitlerowscy okupanci. Sami przerażeni, spoglądali z najwyższym zdziwieniem, gdy w dniach sporadycznych bombardowań lotniczych w okresie okupacji okaleczone miasto radośnie wprost

dzień zabierał ich coraz więcej. Wyrastał jednak nowi bojownicy, mierzali szeregi walczących, uderzenia w hitlerowców stawały się mocniejsze i dokładniejsze.

Walce Polski podziemnej przewodziła Warszawa. To w Warszawie drukowano przeważającą ilość nielegalnej prasy, to w Warszawie skupiały się, a z niej rozchodziły na kraj cały nici konspiracyjnej roboty i antyhitlerowskiej walki.

Warszawa licząca w czasie okupacji więcej ludności, niż przed wojną wytworzyła własny styl pracy i walki antyhitlerowskiej. Nie można by tego „stylu“ nazwać ściśle, lub w pełni dojrzałą konspiracją, gdyż towarzyszyło mu jawne urąganie Niemcom i okazywanie niemaszowanego szyderstwa. Ta swoista „konspiracja“ była właśnie taka i dlatego taka, bo była powszechna, graniczyła z brawurą i lekceważeniem wszelkich zasad stosowania koniecznej ostrożności. Ten styl wytworzyło optymistyczne przeświadczenie, prawie powszechne, że dni żywota okupacji hitlerowskiej są policzone. Tak myślano już w końcu 1939 r....

Lecz nigdy w Polsce i nikt nie myślał, mało — nikt nie zastanawiał się nad ewentualnym losem pokonanych w przyszłości Niemiec. Dla Polaków było prawdą oczywistą, że winni wywołania wojny, napaści na sąsiadów i popełnienia takiego bezmiaru zbrodni — jakich historia dotąd nie notowała, poniosą słuszną karę.



Pomnik Partyzantów w Końskich

działy niemieckie, uderzać po tyłach i bazach zaopatrzenia armii hitlerowskiej.

Z perspektywy dnia dzisiejszego widzimy i rozumiemy, że rozstrzygnięcia decydujące spoczywały w uderzeniach frontalnych, w walce frontowej, że dywersja, partyzantka, sabotaż i wszelkiego rodzaju formy walki na tyłach armii były tylko czynnikami pomocniczymi a nie rozstrzygającym.

A może rząd emigracyjny w Londynie chciał sprawdzić stan gotowości Polaków do walki z okupantem hitlerowskim? To było zbyteczne. Polacy walczyli z Niemcami nieprzerwanie, nieustraszenie i pomagając nad-

bie i ginęli ludzie różnych przekonań, różnych formacji wojskowych i członkowie różnych organizacji politycznych. Walczyli i ginęli robotnik i pracownik umysłowy, student i gazetciarz, żołnierz AK, AL, PAL, czy syndykalista, walczył i ginął Peperowicz i Peperowicz oraz zwolennik „rządu londyńskiego“.

Dlatego powstanie warszawskie jest kartą jeszcze jednego zrywu narodu polskiego o wolność, którą utrwalili naszą historią. Walczył naród polski i to historia podkreśli, tak jak równocześnie nasświetli rolę i cele egoistyczne t. zw. rządu londyńskiego.

Henryk Wachowicz

Bevin przeciwny redukcji sił zbrojnych

Zapowiedź drastycznych ograniczeń w dziedzinie importu i konsumpcji wewnętrznej W. Brytanii

LONDYN (PAP). W środę premier Attlee, minister spraw zagranicznych Bevin, lord kanclerz Morrison, minister opalu Shinwell, oraz minister pracy Isaacs odbyli trzygodzinną naradę z przedstawicielami narodowego związku górników.

Przedmiotem konferencji było szczegółowe i szczerze omówienie sposobów zwiększenia wydobycia węgla w W. Brytanii.

Premier Attlee wezwał górników, by zgodzili się na przedłużenie pracy o pół godziny dziennie, co umożliwiłoby zwiększenie produkcji węgla o 10 milionów ton rocznie.

Praca w godzinach nadliczbowych ma mieć charakter dobrowolny. Premier zaznaczył, że 5-dniowy tydzień pracy w górnictwie zostanie utrzymany.

LONDYN (PAP). — Prasa donosi, że premier Attlee zwrócił się w przemówieniu radiowym z apelem do narodu brytyjskiego, aby wykazał zrozumienie dla trudności gospodarczych jakie przeżywa W. Brytania.

Premier Attlee wezwał naród brytyjski do ograniczenia konsumpcji i do przyjęcia poważnych restrykcji,

Min. Minc u prem. Ramadiera

PARYŻ (PAP). Minister przemysłu i handlu Hilary Minc w towarzystwie ambasadora RP w Paryżu Jerzego Putramenta, przyjęty został w dniu 31 lipca przez prezesa rady ministrów Pawła Ramadiera.

Minister gospodarki narodowej Andre Philip był obecny na audycji.

Kongres USA wysłał swych przedstawicieli do Europy

NOWY JORK (SAP). Dnia 27 sierpnia wyjadą do Europy członkowie komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów i „Komitetu 19” złożonego z przedstawicieli szeregu stałych komisji Izby.

Komisja spraw zagranicznych uda się wprost do Frankfurtu, gdzie podzieli się na szereg podkomitetów.

„Komitet 19”, powołany specjalnie dla zbadania problemów, związanych z planem Marshalla, zwiędzi m. in. również Grecję i Turcję.

Wróci on do Waszyngtonu około 10 października.

jakie rząd zamierza wprowadzić. W chwili obecnej Attlee powołał do życia specjalny komitet rządowy, który ma opracować plan gospodarczy, jaki zostanie przedstawiony Izbie Gmin.

W skład tego komitetu wchodzi oprócz premiera, Morrison, Bevin, Cripps i Dalton.

Plan, jaki komitet ten przygotuje, przewiduje ograniczenie konsumpcji w W. Brytanii oraz redukcję brytyjskich sił zbrojnych.

Rząd przewiduje również objęcie

ściślejszej kontroli nad wykorzystaniem siły roboczej. Skieruje on pracowników z gałęzi mniej ważnych do przemysłu o zasadniczym znaczeniu.

LONDYN (PAP). Komentator agencji Reutersa donosi, że minister Bevin stanowczo sprzeciwia się redukcji brytyjskich sił zbrojnych.

Premier Attlee oraz większość ministrów postanowił nie uwzględnić w planie gospodarczym stanowiska Bevina w sprawie redukcji sił zbrojnych.

USA zaproponują W. Brytanii

Utworzenie wspólnej administracji w zagłębiu Ruhry przy znacznym udziale Niemiec

treść sprawozdania Mosesa przedostała się do prasy.

Oto najważniejsze jego tezy: Moses domaga się utworzenia całkowitej nowej administracji uad kopalniami węgla w Zagłębiu Ruhry pod kierownictwem brytyjsko-amerykańskim.

Zdaniem Mosesa, powyższe zalecenie można zrealizować przez: 1) utworzenie na okres 5-letni zarządu powierniczego pod kierownictwem anglo-amerykańskim z jednym przedstawicielem niemieckim o ograniczonych uprawnieniach, bądź też, 2) przez powołanie do życia na okres

1) zupełna zmiana administracji kopalni z uwzględnieniem znacznego udziału Niemców i bezpośredniego wpływu Stanów Zjednoczonych,

2) podjęcie środków, gwarantujących podwyższenie racji żywnościowych dla górników,

3) poprawienie warunków mieszkaniowych górników,

4) zaopatrzenie kopalni w urządzenia mechaniczne,

5) odbudowa systemu komunikacyjnego i transportu.

LONDYN (PAP). W kołach londyńskich panuje przekonanie, że Stany Zjednoczone okażą gotowość pomocy dla Wielkiej Brytanii przez zwiększenie swego udziału w wydatkach okupacyjnych, jeżeli Anglii zaakceptują amerykańskie plany, odnoszące się do Zagłębia Ruhry.

CO ZAWIERA SPRAWOZDANIE MOSES?

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, urzędnik nowojorskiego urzędu planowania Robert Moses opracował z polecenia departamentu wojny specjalne sprawozdanie o zagadnieniach przemysłu niemieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem problemów Zagłębia Ruhry.

Departament Stanu zabronił ogłoszenia tego sprawozdania, obawiając się, że ujawnienie jego treści może ujemnie wpłynąć na przebieg rozmów anglo-amerykańskich w sprawie zwiększenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry.

Mimo zakazu departamentu stanu,

20 lat instytucji o charakterze publicznym i strukturze administracyjnej, podanej w punkcie 1.

Popierając drugą propozycję, Moses oświadczył, że pieniądze z takiej realizacji można uzyskać z banku międzynarodowego od rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz do prywatnych kapitałów.

Realizacja jednego z obu projektów odłoży — zdaniem Mosesa — na czas nieokreślony brytyjski plan nacjonalizacji kopalni. Sprawozdanie nie krytykuje specjalnie Anglików, lecz w ostrych słowach potępia obecną administrację kopalni.

Dwa wyroki śmierci na głównych sprawców kradzieży 50 ton cyny

WARSZAWA (SAP). — W wypełnionej tłumnie publicznością sali Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, gdzie przez dwa dni toczył się proces uczestników słynnej afery cynowej nastąpiło w czwartek 31bm. ogłoszenie wyroku.

Wojskowy Sąd Rejonowy skazał głównych sprawców kradzieży 50 ton cyny aferaży Wiktora Lipińskiego i dyrektora transportów morskich, Zygmunta Salacińskiego na karę śmierci.

Podwładny Salacińskiego Tadeusz Tonkiel, który pośredniczył przy przeprowadzeniu transakcji skazany został na 15 lat więzienia.

Władysława Plachtę i Zygmunta Przełęckiego, którzy na polecenie

Pożyczka amerykańska dla Niemiec na zakup bawełny w Stanach Zjedn.

NOWY JORK (PAP). Bank Eksportowo-Importowy w Waszyngtonie zapowiedział udzielenie w najbliższym czasie pożyczki w wysokości 19 milionów dolarów dla niemieckiego przemysłu włókienniczego na zakup bawełny w USA. Pożyczka gwarantowana jest przez „Joint Export Import Agency”.

Poszczególne fabryki niemieckie będą miały prawo prowadzenia bezpośrednich rokowań i zawierania umów z amerykańskimi brokerami bawełnianymi.

Udział w finansowaniu pierwsze

go po wojnie kredytu dla przemysłu niemieckiego weźmie prawdopodobnie szereg prywatnych banków amerykańskich.

Udział „Bundu” w zbiorce na pomnik tow. M. Niedziałkowskiego

WARSZAWA (SAP). Już po zamknięciu zbiorów na pomnik tow. Niedziałkowskiego dodatkowo wpłynęło do CKW PPS 11.991 zł od Centralnego Komitetu Żydowskiego Związku Robotniczego „Bund” w Polsce. Oprócz tej wpłaty organizacja partyjna „Bundu” w Legnicy wpłaciła 704 zł za pośrednictwem KW PPS. Ogółem towarzysze bundowcy zebrali symboliczne złotówki od 12.695 swoich członków i sympatyków.

W. Brytania zachowała naczelną dowództwo indyjskich sił zbrojnych

NOWE DELHI (SAP). Komunikat oficjalny podaje, że dowódcami sił zbrojnych indyjskich i pakt stańskich mianowani zostali generałowie brytyjscy: gen. sir Robert Lockhart dla Indii i gen. sir Frank Messervy dla Pakistanu.

Na czele sił morskich tych dwóch dominów staną kontradmirałowie angielscy, a na czele sił lotniczych dwaj generałowie lotnictwa brytyjskiego.

Objęcie dowództwa nastąpi 15 sierpnia br.

Obecny naczelnym dowódcą wojskowy Indii sir Claude Auchinleck obejmie stanowisko najwyższego komendanta obydwóch Dominów.

Truman podpisał ustawę o pomocy

NOWY JORK (PAP). Prezydent Truman podpisał uchwaloną przez Kongres na ostatniej sesji ustawę o pomocy dla Grecji i Turcji w wysokości 400 milionów dolarów.

Ustawa przewiduje również pomoc dla Europy i państw Dalekiego Wschodu z funduszy poumrowiskich, jak również udział Stanów Zjednoczonych w międzynarodowej organizacji do spraw uchodźców.

W. Brytania podjęła nową ratę pożyczki z USA

NOWY JORK (PAP). Amerykańskie ministerstwo skarbu podało do wiadomości, że Wielka Brytania podjęła w ubiegły piątek dalszych 300 milionów dolarów na poczet pożyczki, udzielonej jej przez Stany Zjednoczone.

Z kredytu w wysokości 3.750 milionów dolarów pozostało już zaledwie 1 miliard. W kołach waszyngtońskich przypuszczają się, że Anglia kwotę tę podejmie do końca rb.

NARADY CRIPPSA Z CLAYTONEM

LONDYN (PAP). W czwartek wyjechał do Paryża brytyjski minister handlu sir Stafford Cripps, aby omówić z bawiącym tam amerykańskim wiceministrem gospodarki na-

rodowej Williamem Claytonem sytuację dolarową Wielkiej Brytanii i sprawę wprowadzenia planowanych przez rząd ograniczeń importowych.

Brytyjskie ministerstwo handlu podało urzędowo do wiadomości, że wizyta Crippsa nie ma nic wspólnego z planem Marshalla.

Niemcy chcą... kontrolować

LONDYN. Korespondent „Manchester Guardian” donosi, że Niemcy zamierzają wkrótce podjąć akcję, celem objęcia kontroli nad Zagłębiem Ruhry.

Egipt, Sudan i Turcja będą popierały sprawę Indonezji na forum O. N. Z.

NOWY JORK (PAP). Z Lake Success donoszą, że sprawa Indonezji będzie pierwszym punktem porządku dziennego czwartkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Rada Bezpieczeństwa zbierze się o godz. 19.

TRUDNOŚCI PROCEDURALNE?

W kołach politycznych zwracają uwagę, że na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa mogą się wyłonić pewne trudności natury proceduralnej, które uniemożliwią natychmiastowe rozpatrzenie sporu indonezyjskiego. W myśl postanowień karty ONZ w każdej dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa muszą wziąć udział przedstawiciele obu stron. W Lake Success nie ma przedstawicieli Republiki Indonezyjskiej i nie będą mogli oni przybyć do Nowego Jorku przed upływem co najmniej kilku dni.

WASZYNGTON (PAP). Ambasador holenderski w USA von Cleffens oświadczył na konferencji prasowej, że Indie i Australia „przekroczyły uprawnienia karty ONZ”, wnosząc sprawę Indonezji na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa. Zdaniem ambasadora, spór indonezyjsko-holenderski jest sprawą wewnętrzną Holandii, gdyż Indonezja nie jest państwem suwerennym.

TURCJA POPRZE INDONEZJĘ

ANKARA (SAP) Agresja holenderska w Indonezji jest w dalszym ciągu przedmiotem ostrych ataków tuższej prasy oraz wrogich komentarzy w kołach politycznych.

Według półoficjalnych wiadomości, rząd w Ankarze jest całkowicie po stronie Republiki Indonezyjskiej i będzie popierał Indonezję bez zastrzeżeń na forum ONZ.

Stanowisko Turcji wynika przede wszystkim z poczucia solidarności z muzułmańskimi ludami Indonezji.

STANOWISKO EGIPCI I SUDANU

KAIR (SAP). Król Faruk interweniował na rzecz pokoju w Indonezji. W środę przyjął kolejno ambasadora brytyjskiego Ronalda Campbella i ministra pełnomocnego Holandii, hr. Reschfren Leinfurta oraz amerykańskiego charge d'affaire, Jeffersona Pattersona.

Król Faruk prosił dyplomatów aby użyli swoich wpływów u swych rządów, celem przywrócenia metod pokojowych w Indonezji.

TEHERAN (SAP). Parlament irański potępił w czwartek rano holenderskie operacje wojskowe w Indonezji, określając je jako „nielegalne i niezgodne z prawem międzynarodowym”.

NOWE DELHI (SAP). Były premier Indonezji Salhir znajdujący się obecnie w Delhi oświadczył, że Indonezja bez zastrzeżeń przyjmie wszelkie bezstronne pośrednictwo.

Z FRONTU

LONDYN (PAP). Republikański komunikat indonezyjski, nadany przez radio Jogjakarta, stwierdza, że w re- kach wojsk indonezyjskich znajdują się miejscowości Tangerang Serpond

Hilmane na zachód od Batawi. Wojska indonezyjskie zbliżają się do Batawi.

Wojska republikańskie odzyskały Sukabumi w zachodniej części Jawy i atakują oddziały holenderskie we wschodniej Jawie.

Wojska holenderskie przygotowują się do lądowania na Madurze.

Wyroki w procesie WIN i WRNM

Frano skazana na 12 lat, Gałaj i Bankowska na 10 lat

WARSZAWA (SAP). — W czwartek, 31 bm. ogłoszony został wyrok w procesie przeciwko członkom nielegalnych organizacji WIN i WRNM.

Oskarżona Frano Zofia została skazana na 12 lat więzienia, oraz utratę praw publicznych i honorowych praw obywatelskich na lat 5.

Oskarżony Gałaj Bolesław, skazany został na 10 lat więzienia, która to kara złagodzona została na zasadzie amnestii do 5 lat, oraz na utratę praw na lat 5.

Oskarżona Bankowska Danuta — 10 lat więzienia i utratę praw na 5 lat.

Osk. Sienko Stanisława — 6 lat więzienia i utratę praw na 3 lata.

Osk. Warzycka Janina skazana zo-

stała na 7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 3.

Oskarżona Sawicka Janina na 5 lat więzienia, oraz utratę praw na 1 rok.

Na zasadzie amnestii kara osk. Sawickiej została darowana w całości. Wszystkim oskarżonym zalicza się w całości okres aresztu tymczasowego.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, iż oskarżeni brali czynny udział w nielegalnych organizacjach podziemnych, wrogo ustosunkowywali się do istniejącego ustroju państwowego oraz prowadzili akcję wywiadowczą.

Przy wymiarze kar sąd kierował

się wiekiem, uświadomieniem politycznym i przeszłością oskarżonych.

Złożenie wieniec na miejscu publicznych straceń

WARSZAWA. W rocznicę wybuchu powstania warszawskiego dn. 1.8 br. o godz. 9.30 na rogu ul. Marszałkowskiej i Alei Jerolimskich złoży wieniec w imieniu Stołecznego Komitetu PPS na miejscu publicznych straceń, tow. dr wicemin. Henryk Jabłoński, przewodniczący Stołecznego Komitetu PPS.

Wspomnienia wyzwajające wiarę w to, że

... z wielkich czynów narodu wyrasta lepsze jutro

Jeżeli wspomnienia osobiste związane z wydarzeniami o największym natężeniu, o największej kondensacji doznań indywidualnych i zbiorowych mają siłę wyzwajania wiary w lepsze czasy; jeżeli w śmierci najbliższych ludzi potrafimy znaleźć świadectwo nowego życia — powstanie warszawskie winno stać się elementarzem historii odrodzonej Ojczyzny, z którego uczoneby każde dziecko polskie miłości kraju i wolności.

Historia Polski nie zna równie silnego wybuchu uczuć patriotycznych i oddania dla słusznej sprawy. Wobec nich, wszelka egoistyczna małość ludzka kurczyła się do rozmiarów niemal niewidocznych. Ogół mieszkańców stolicy opanowała pogarda życia, która najwyżej ceniła niepodległość byt narodu.

Dlatego właśnie wspomnienia uczestników powstania czytamy z żywym uczuciem chęci poznania krzepiącej prawdy, z przeświadczeniem że z wielkich czynów narodu wyrasta wiara w lepsze jutro.

Już od samego rana tego pamiętnego dnia fale przechodniów ulicznych zatrzymywały się nie spodziewanie w miejscach, gdzie karząca ręka polskiej konspiracji wymierzała wyjątkowo okrutnym gestapowcom czy zdradcom narodu — sprawiedliwość. Najmniejsze wydarzenie zaobserwowane na ulicy było żywo komentowane. Tętno opanowane było niepokojem, oczekiwaniem decydujących rozstrzygnięć.

NA KILKA GODZIN PRZED WYBUCHEM

Wszyscy żywo mieli jeszcze w pamięci marsz resztek rozbitych oddziałów niemieckich, wycofujących się w pośpiechu przez ulice Warszawy na zachód. Jezdnią przemycali się zęcznie młodzi ludzie na rowerach, zatrzymując się na chwilę na ważniejszych skrzyżowaniach ulic. Na mniej ruchli-

wych ulicach młodzi chłopcy podchodzili z tyłu, do idących samotnie żandarmów i, ujmując ich pod ramiona, odpinali im pasy z pistoletami.

Już około godz. 12-ej w południe ze wszystkich ulic znikli pojedynczy żołnierze niemieccy. Zwiększone patrole żandarmerii hitlerowskiej penetrowały ulice śródmieścia, trzymając w ręku broń gotową do strzału. Na ich twarzach osiadła maska strachu o życie. Znalezione na ulicach trupy swych przyjaciół szybko ładowali na napotkane po drodze pojazdy.

Tramwaje coraz częściej ze zgrzytem puszczonych w ruch hamulców zatrzymywały się, aby chronić pasażerów od widocznej z dala sporadycznej walki, lub

przyspieszały bieg, by możliwie najszybciej wyminać większy patrol niemiecki.

Młodzi żołnierze Polski podziemnej zdążający na miejsce zbiórek z brawurą odsłaniali ukryte pod płaszczami pistolety. Ze wschodniego brzegu Wisły dochodziły radosne wieści o zbliżającej się ofensywie Armii Czerwonej. Ci, u których pragnienie wyprzedzało fakty, uporczywie twierdzili, że widziano już patrole sowieckie na przedmieściach Pragi. Mimo, że ogromna większość ludności Warszawy nie znała terminu wybuchu powstania, wszyscy pragnęli, by sygnał był natychmiastowy. Zdawali się, że wróg jest już u kresu sił, że wystarczy pierwsze uderzenie, by złamać jego opór.

PIERWSZE STRZAŁY

Pierwsze strzały padły między godziną 4-tą a 5-tą po południu. Stosunkowo duże tereny miasta po wstępnych walkach zostały wyzwolone. Nieprzyjaciel schronił się na odosobnionych, pozbawionych łączności „wyspach”. Ludność wywiesiła flagi narodowe; pierwszy raz od czasu tragicznego września 1939 r.

Któż mógł przypuszczać, że wróg hitlerowski rozpęta tak wielką burzę zbrodni, że walka w stolicy Polski stanie się bezprzykładnym wzorem kanibalizmu pruskiego i umiłowania wolności przez naród. Przyszły dni i godziny, w których trzeba było dać najwyższe świadectwo odwagi i oddania dla sprawy narodowej. Nieprzyjaciel miał się najbardziej potwornych metod walki...

KANIBALIZM HITLEROWSKI I UMIELOWANIE WOLNOŚCI

Czołgi hitlerowskie płonęły od butelek z benzyną rzuconych przez dzieci Warszawy. Barykady ustawione pośpiesznie w ważniejszych strategicznie miejscach ulic, zagrażały drogę naporowi wroga. Wówczas hitlerowski żołdak wpadł na bestialski pomysł ustawiania przed czołgami pojmanej młodzieży i dzieci. Szli z powiazanymi drutem rękami, popychani groźbą śmierci pod gąsienicami czołgów. Przed sobą widzieli lufy pistoletów i karabinów, rozblyskujące strzałami oddawanymi przez własnych żołnierzy. Najbardziej zdeterminowani wyrwali się z pęt i biegli z krzykiem do barykad, aby się połączyć ze swoimi. Niewielu z nich miało szczęście obrócić się twarzami do wroga...

A później przyszyły masowe mordy ludności cywilnej, na Woli, Ochocie, Mokotowie, na wszystkich krańcach miasta, skąd nieosądzony jeszcze dotychczas oprawca Warszawy — von dem Bach rozpoczął natarcie. Żołdactwo niemieckie i ukraińskie doprowadzone do granic zdziczenia szalało — marniejąc swoje triumfy gwałtami, popolitnymi morderstwami i rabunkami.

Zawiedli sprzymierzeńcy, w osamotnieniu — mimo pomocy z zewnątrz, która nie mogła jednak zdecydować o zwycięstwie — Warszawa zapisywała krwią najlepszych swych synów dni chwały i zagłady...

Dziś po trzech latach dzielących nas od dnia wybuchu powstania — Stolica nasza żyje, rozwija się, własnym wysiłkiem narodu leczy zadane jej rany.

Antoni Pokorski

TOW.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

NIEZWYCIEŻONA

*I znów wśród murów twych Stolicę —
płomień we włosach i błysk w oku,
skrzydłami wiejąc nad ulicą
grzmi twardo rytm zuchwałych kroków.*

*Więc nie zginęła i niech żyje!...
Salwami trzaska słowo POLSKA,
po broń sięgają ręce czyjeś
i rosną z ziemi — rosną wojska.*

*I znów słup dymów w twarz Warszawię
dmą płuca dziejów i znów Ona
idzie przez dym i ogień w sławę —
niezwyciężona, niezdobna!*

4 sierpnia 1944 r. w Warszawie.

Socjaliści na barykadach walczącej Warszawy

Nie brakło ich nigdy i na żadnym z odcinków wielkiego podziemnego frontu, na którym bezustanną walkę toczył Naród Polski z przemocą niemieckiego okupanta. Od pierwszej chwili socjaliści polscy stanęli do szeregów, aby stworzyć kadry nowych bojowników, którzy mieli wskrzesić wielką tradycję polskiego ruchu socjalistycznego, opartą o najszczytniejsze wzory Waryńskich i Okrzejów.

Twarde i nieublagane jest prawo walki. Ginęli też w niej najlepsi. Jeden z pierwszych ubył niezapomnianej pamięci Mieczysław Niezłaskowski. Za nim poszli inni. Trudno jest dziś wspomnieć wszystkich i wymienić ich nazwiska. Było ich wielu.

Pomimo wszystkich dyskusji i sporów nie nie mogło osłabić zasadniczej jedności ruchu, wspierającej się na mocnym fundamencie nierozdzielnego hasła, wypisanego na czerwonych sztandarach „Niepodległość i Socjalizm”.

Socjaliści polscy czuli, że na ich barkach spoczywa główna odpowiedzialność za realizację postulatów, wytkniętych przez postępową, dziejową drogę narodów. Świadomość ta zwiększała jeszcze ich siły i pobudzała do pilnej, ofiarnej pracy. Rezultaty tej pracy ujawniały się zaś w podwyższeniu poziomu przygotowania bojowego, we wzmożeniu napięcia ideowego.

Wybuch powstania sierpniowego wciągnął również i socjalistów w

wir, bezpośredniej, zbrojnej walki. Na Żoliborzu, Starym Mieście, Powiślu plutony socjalistyczne stanęły do boju, prześcigając się w żołnierskiej ofiarności z innymi oddziałami. Kule wroga nie oszczędzały też czerwonych szeregów. Padali najlepsi.

Na długiej liście poległych i zaginionych znalazło się wielu najbardziej wybitnych członków Socjalistycznej Organizacji Bojowej i Milicji, żołnierzy A. K., P. A. L. i A. L. Zatarły się już nawet w pamięci współczesników walki ich nazwiska, pozostały przeważnie wspomnienia imion, pseudonimów i czasami rysów twarzy.

Nie zapomniemy jednak nigdy o Włodku Kaczanowskim („Michale”), którego już w pierwszym momencie walki dosięgnął pocisk; o zdolnym teoretyku Janku Rosińskim, o młodzieńcu Jaśku Pohoskim z grupy „Płomień” i o wielu innych.

Niemalą jest wkład krwi socjalistów w czyn powstańczy. Nie zginiemy pamięć o towarzyszach z Elektrowni, pracujących pod nieustannym ostrzałem nieprzyjaciela, o towarzyszach z Gazowni Miejskiej, którzy woleli zginąć rozstrzelani, niż zgodzić się na hańbiącą propozycję wroga i wrócić do walczącej Stolicy ze zdradziecką namową do poddania.

Pamiętamy, jak starzy towarzysze z Milicji Partyjnej organizowali ochotniczą straż pożarną, ratując gruzy płonącego miasta; pa-

miętamy towarzysza „Józka”, staro warszawskiego robotnika-kanalarza, który ratował przeprowadzając kanałami do Śródmieścia za łogę Starówki; pamiętamy wreszcie bezprzykładne bohaterstwo towarzyszek — łączniczek, które z najwyższym niebezpieczeństwem wskazywały cel dla alianckich zrzutów.

Byliśmy tam, jak nie zabrakło nas ani na moment w walce z faszystowskim okupantem.

Krwini wpisali się socjaliści polscy w wielką księgę powstańczego bohaterstwa Warszawy i tego podpisu nikt wymazać nie śmie i nie może.



Barykada im. Stefana Okrzej na Woli

NASZ felieton

Wyznania z Londynu

W patetyczną rocznicę i ton felietonu też może mieć w sobie odrobinę patosu. Niech słowa te będą usprawiedliwieniem dla paru kropel gorczy, które pragnę dziś wylać na tę szpalte.

Sierpniowe dni Warszawy z przed trzech lat, to nie tylko dni wielkie i bohaterskie, ale przede wszystkim były to dni trudne, dni sprawdzania rzeczywistości wartości ludzi, których los umieścił we wnętrzu powstańczego kotła.

Atmosfera wielkiego uniesienia, którą żyła warszawska ulica w pierwszym okresie powstania, usprawiedliwiła ją ofiarę, o której sens głębszy tak rzadko wówczas pytano. Dopiero wtedy, gdy mowa stała się pobieżna chociażby analiza przyczyn wielkiej tragedii, zaczęto zastanawiać się nad poszczególnymi elementami psychologicznego klimatu, w którym zrodziło się powstanie.

Godnym uwagi przyczynkiem do tego zagadnienia jest artykuł zamieszczony w londyńskich „Wiadomościach”, naczelnym organie „nieprzejędanych”. Tadeusz Zabłocki, jeden z kierowników resortu informacji rządu emigracyjnego w czasie wojny, analizując winy Londynu na przełomie lat „rzezi narodów”, stwierdza nagle: „Kto wie czy uczciwa wizja ówczesnej rzeczywistości, przekazana Królówi, nie potrafiłaby zaoszczędzić trochę krwi przelanej za darmo?”

Zabłocki traktuje to pytanie jako czysto retoryczne i twierdząc na nie odpowiedź uważa za jedynie słuszną.

A teraz rozszyfrujmy mu istotny sens przyznania się asa emigracyjnej propagandy. Włec tamta wizja, którą już w roku 1943 i 44-tym przekazywaliście Krajowi nie była uczciwa? Włec kłamały komunikaty radiowe, tajne instrukcje i materiały informacyjne?

Te pytania też są właściwie retoryczne. Pan Zabłocki odpowiedział na nie dostatecznie w cytowanym fragmencie. Proszę nie myśleć, że to tylko urywek dowolnie wyrwany z kontekstu. Nie tak łatwo dziś jest czytać ludziom; którzy przeszli piekło powstania, że wówczas w Londynie „wiedzieliśmy, że Warszawa kona samotnie i bez współuczucia...”. Tak dostojnie, nie mylą Cię, nasz czytelniku, oczy „WARSZAWA KONALA BEZ WSPÓŁCZUCIA”. Prasa brytyjska „znała swoich odbiorców — publiczność i zbywała powstanie suchymi komunikatami, milczeniem, niczym”.

Pamiętam ludzi, chcieli wsłuchujących się w głosnik odbiornika, by usłyszeć choć jedno słowo prawdziwego chociażby „współuczucia”, brzmącego żywym dźwiękiem, niż deklamacje o „bohaterstwie samopalenia”.

Gorzkie są słowa pana Zabłockiego ale jest w nich nieodparta prawda, której nie zmieni żadne sztuczne nastawienie, ani żaden propagandowy trick z jakiegokolwiek strony.

Bohaterstwo Kraju było, we dług wypowiedzi Zabłockiego, legitymacją emigracyjnego Londynu. „Można było zaoszczędzić krwi przelanej za darmo”...

Nie potrzeba wielkich słów o sprawiedliwym sądzie historii, który napewno i tak potrafi ocenić cytowane wyznania.

A kropla naszej gorczy to tylko taka niby łata do zatłwienia w kilku frazesach sprawa „krew przelanej za darmo”. (TS).

JAK PO WOJENNEJ BURZY

Miliardowe straty spowodowała wiosenna powódź

Wiosenna powódź poszła — jeżeli chodzi o szeroki ogół społeczeństwa — w zapomnienie. Niemniej skutki tej katastrofy, która przybrała rozmiar ogólnopolski, wy, do dziś dnia dają się odczuć i trzeba będzie jeszcze długotrwałego wysiłku całego społeczeństwa, aby zniszczone bazy produkcji rolnej dźwignąć do dawnego poziomu.

CYFRY MALUJĄ

Wedle oceny rzeczoznawców, obraz klęski można porównać jedynie ze skutkami wielomiesięcznych działań wojennych na linii przyczółków mostowych w roku 1944.

Wedle ostatecznych danych, zebranych do końca czerwca roku 1947, zalanych zostało na terenie państwa w 37 powiatach ogółem 46.580 ha ziemi ornej i 73.276 ha łąk i pastwisk.

Najbardziej ucierpiał w województwie warszawskim powiat sochaczewski (29.213 ha) i warszawski (8.154 ha) w województwie poznańskim — powiaty turecki (14.000 ha), kolski (8.000 ha) i koniński (25.700 ha), 350 zalanych gromad, kompletnie zniszczonych zostało m. in. w powiecie sochaczewskim 76 wsi, w powiecie warszawskim 20 wsi.

Niektóre tereny zostały dotknięte aż do zniszczenia ich struktury glebowej i kultury osiągniętej latami uprawy i nawożenia. Co do zniszczonych domów, to przykładowo można zacytować, że w samym tylko województwie warszawskim zagładzie uległo 510 domów mieszkalnych.

Ludność dotknięta klęską powodzi sięga liczby blisko 150.000 osób, z czego w samym tylko powiecie sochaczewskim straciło cały dobytek 13.103 osoby, a w powiecie warszawskim 8.400 osób. Blisko połowę tej liczby stanowią dzieci.

Dla pełnego obrazu doliczyć należy straty inwentarza żywego, który uratowano tylko częściowo, żywności, odzieży, ziarna na siew, sprzętów domowych, narzędzi rolniczych itd.

W OBRONIE MOSTÓW

Pomimo, iż dzięki pełnej poświęcenia akcji ratunkowej zaledwie 5 proc. wałów ochronnych zostało przerwanym, zniszczenie całkowite w obiektach wałowych na Wiśle, Odrze i ich dorzeczach o-

szacowano na około 107 milionów złotych, natomiast konieczne naprawy miejsc uszkodzonych wymagają ogromnej sumy 567 i pół miliona złotych.

Walka w obronie mostów pochłonęła 350 milionów złotych, a koszt odbudowy mostów zniszczonych — 600 milionów (zerwa-

nych zostało 5 mostów kolejowych i 26 drogowych, uszkodzonych — 7 kolejowych i 17 drogowych).

Razem bezpośrednie straty w urządzeniach, obiektach i drogach wodnych trzeba przyjąć na sumę co najmniej półtora miliona złotych.

Wskutek rozmiaru i charakteru klęski stanęliśmy wobec długofalowego problemu odbudowy gospodarczej zniszczonych terenów i tyśmy warsztatów pracy, a w wielu wypadkach konieczności przesiedlenia części powodziarzy na Ziemię Odzyskaną, z powodu zupełnego zniszczenia struktury gleby.

Zadania i działalność

Związku Uczestników Walki Zbrojnej

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację — wiemy dobrze, jaki charakter ma ta organizacja, kogo zrzesza, a nawet po co zrzesza wszystkich swoich członków, niezależnie od tego, na jakim walczymy froncie i do jakich organizacji wojskowych dawniej należeli.

Ale bardzo niewiele wiemy o tym, co Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację robi obecnie, co stanowi domenę jego zainteresowań, jaką działalność rozwija obecnie na polu społeczno-politycznym.

I dlatego należy przypomnieć, że, jako członek Międzynarodowej Federacji Kombatanów, stoi na straży pokoju i dąży do współpracy narodów świata. To jedno.

Poza tym — celem Związku jest działanie w kierunku utrwalania demokracji w Polsce, a to przez skupienie wszystkich bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną, przez prace nad odbudową i ugruntowaniem reform socjalnych.

Jeśli chodzi o łódzki oddział wojewódzki Związku, to opierając się na składkach swoich blisko 3.000 członków, na dochodach z imprez i szeregu własnych przedsiębiorstw na dobrowolnych ofiarach i dotacjach Ministerstwa Opieki Społecznej,

roztoczył on opiekę nad 3.038 rodzinami b. wojskowych, w tym nad 1.487 pólserotami i 39 sierotami po poległych żołnierzach partyzanckich czy Wojska Polskiego. Związek otacza szczególną opieką działkę, która może w razie potrzeby korzystać z prewentorium przeciwgruźliczego, oraz ma do dyspozycji kolonie letnie.

Jedną z form pomocy są również przydzielone odzieżowe oraz akcja stypendialna dla młodzieży uczącej się.

Działalność kulturalno-oświatowa przejawia się w organizowaniu bibliotek i świetlic.

Nie zaniedbuje się także kontaktów bezpośrednich ze społeczeń-

stwem, czego dowodem są uroczystości poświęcenia sztandarów w kilku powiatach, wzniesienia pomnika ku czci partyzantów w Kolskich itd.

Jednym z poważnych zadań Związku jest też gromadzenie materiałów o walce podziemnej, szczególnie na terenie Łodzi, o której społeczeństwo wie jeszcze stosunkowo mało, a to dlatego, że na terenach, przyłączonych od Niemiec, praca podziemna wymagała szczególnych form konspiracji. W pewnej łączności z tym pozostaje akcja ekshumacyjna poległych partyzantów, prowadzona przy czynnym udziale innych organizacji całego społeczeństwa. (t)

Wymiana teatralna między Polską i Czechosłowacją

W najbliższym czasie wyjeżdżają do Czechosłowacji dwaj wybitni reżyserzy polscy: dyr. Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, Leon Schiller oraz dyr. Teatru Wybrzeża w Gdyni, Iwo Gali.

Celem ich pobytu w Czechosłowacji będzie omówienie szczegółów wymiany artystycznej — teatralnej pomiędzy Polską, a Czechosłowacją w ramach zawartej umowy kulturalnej.

Przewiduje się przyjazd do Polski Studia Dramatycznego Buriana.

Do Pragi natomiast wyjadą prawdopodobnie Teatr Wojska Polskiego z Łodzi oraz artystyczny teatr zespołowy „Wybrzeże” z Gdyni.

Komunikat

Zarząd Koła Polskiego Związku B. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi najeftszym komunikacie, że powrót dziewcząt z kolonii letniej w Kolumnie wyznaczony jest na dzień 8 sierpnia 47 r. godz. 20-ta na Plac Leonarda.

Rodzice proszeni są o przybycie na miejsce przyjazdu dzieci.

Wyjazd chłopców na III-ci farmus na kolonie letnie w Kolumnie nastąpi w dniu 11 sierpnia 47 r. o godz. 17-ej z Placu Leonarda.

Czeki i gotówka w kasach urzędów skarbowych

Ministerstwo Skarbu upoważniło urzędy skarbowe do przyjmowania również gotówką czeków, opiewających na walutę polską i płatnych przez jedną z krajowych instytucji kredytowych.

Wpłata może być uiszczona na prokrycie wszelkich należności przez posiadaczy czeków na okaziciela i

przez prawnych posiadaczy czeków wymienionych.

Wprowadzenie powyższego systemu ma ułatwić uregulowanie sposobem bezgotówkowym należności wobec państwa bezpośrednio w kasie urzędu skarbowego (rewizyjnego), bez potrzeby ze strony wpłacającego przenoszenia gotówki.

Kartki z pamiętnika

WTOREK 25 LIPCA 1944. Dziś stanęły podziemi na prawym brzegu Wisły. Wrócił się pieszko do Warszawy z naszym maleństwem, zabierając z sobą tylko rzeczy dziecku. Ile ich się w wózek zmieściło. W Warszawie na ulicach ruch zwykły. Mieszkańcy zdają się nie wiedzieć, że Niemcy uciekli z Mińska Mazowieckiego przed nacierającą Armią Czerwoną.

SRODA 26.7. W Warszawie cisza. Jak przed burzą. Młodzi podnieceni, nie potrafili ukryć zdenerwowania. Zbiórki. Dziwne wieści z Chełna. Przeciek Dżitek był tam przed 10-ciu dniami, by pokazać matce otrzymane świadectwo naturalne i o niczym nie słyszał. Ociec jego, jest na zachodzie w armii polskiej. Obaj Andrzej i Dżitek mają smakowane plecak. Wieczorami zamknięci w swoim pokoju robią tajemnicze przygotowania. Sądzą, że starsi niczego się nie domyślą.

CZWARTEK 27.7. Zbiórki i odsyłanie do domu. Jesteśmy wyczerpani nępotnym oczekiwaniem. Ruch w mieście zamiera. Nadchodzi wioła

przemianą. U nas i na Centrali z trudem tłumione podniecenie. Są już przygotowane opaski i sztandary. Nadchodzi sprzeczne wiadomości.

PIĄTEK 28 LIPCA. Dziś w nocy wielu Niemców uciekło z Warszawy. Dzielnice niemieckie pustoszeją. Zbiła się dziesiątka zemsty i odwetu.

SOBOTA 29 LIPCA. Zdale się, że zapadła inna decyzja. Może nie będzie dni grozy, podobnych wrześnie wym. Pomieszane uczucia zdumienia i lęku. Ale skrzydła rosną u ramion. Zlenawidzeni Niemcy uciekali. W mieście brak płaczyw i mleka. W naszym sąsiedztwie jest krowa. Wydzierała po pół litra tylko dla małych dzieci.

NIEDZIELA 30 LIPCA. Dziś omawialiśmy sytuację. Metne i skape informacje. Zdaje się, że jesteśmy zdani na własne siły. Cały tydzień trwa nieznosny upał.

PONIEDZIAŁEK 31 LIPCA. Jesteśmy zdumieni, dyktarzem niemieckim, którzy w plątek uciekli, wrócili i znów urzędują. Fiszer wzywa groźnymi plakatami 100 tysięcy ludzi, mężczyzn i kobiet, do spyania szan-

ców nad Wisłą. W razie nie spełnienia rozkazu grozi Warszawie zagładę. Z więzień wypuszczone zostały kobiety z dziećmi. A co z pozostałymi? Jaki ich czeka los? A może się już dla nich dopełni? Czy wciąż będziemy czekać bezsilni?

WTOREK I SIERPNI. Jest godzina nocna, gdy notuję te słowa. Pada ulewny deszcz. Umilkł trzask karabinów i huk granatów.

Ranek minął, jak wiele innych dni, na oczekiwaniu czegoś groźnego. Do fortyfikowania zamlast 100 tysięcy stawiło się 17 OSÓB. Znaleźli się jednak tchórze zaprzęci! Niemcy są wściekli. Co będzie? Czy ma się pozwolić na nowe łapanki, bardziej masowe, niż dotychczasowe? Przecież będą wyciągać z domów ludzi na szanice, by nie dopuścić Armii Czerwonej, z którą idą polskie oddziały? Nie możemy pomagać Niemcom. Dziś musimy zapaść dawno oczekiwana decyzja.

Wszystko wiruje i omi się w oczach. W południe poszłam do Centrali Złoci ludzie ci nasi robotarze. Luna radości bije z ich twarzy. „Zaczyna się, towarzysko, damy szkar”

„lupnia, a po tym... nasz szkar” „ar ponad troy...” „Ścisłałam twarde spracowane dłonie O w pół do

drugiej chłopcy wrócili żni i zdenerwowani. Znowu brak decyzji. A groźne czerwone afiszki przyspieszały bicie serca: — sto tysięcy ludzi do spyania szanice! — Naraz, długie zawrodoenie syreny. Zrywamy się, jakby w nas uderzył piorun. A jednak się zaczyna... „Wracajcie, towarzysko, macie tam swoje obowiązki”. „Z Powiśla na Mokotów daleka droga”. Lzy kręca mi się w oczach, nie wiem, kiedy ich zobaczę. Wielu z nich było ze mną razem w organizacji z górą lat dwadzieścia.

W tramwaju pustki. Milijny Stauferkaserna na Rakowieckiej. Cisza śmiertelna. Niemców ani śladu. Napewno ukryli się w dawno przygotowanych bunkrach. Przed wzięciem też nie ma warty. Podobno, w nocy wypuszczeni zostali przestępcy kryminalni, tak samo, jak po wejściu Niemców do Warszawy. O 4-ej przerwana komunikacja tramwajowa i autobusowa. Nie wszyscy zdążyli wrócić. Lęk o ich los zostało gwałtownie sytułony rozrywającym się wybuchem.

Na Kazimierzowskiej słychać regularne salwy. Andrzej i Dżitek widać, to „Baszia” zdobywa koszary. Oni są w rozpacz. Odcepi od swego „punktu” na Żoliborzu. Nie słu-

Cztery pokoje dla jednej rodziny

Wojna, która, zwłaszcza na skutek bombardowań lotniczych spowodowała zniszczenie całego szeregu domów mieszkalnych, zwiększyła znacznie potrzebę masowego budownictwa mieszkaniowego.

Pokaźny ubytek pozostającej do dyspozycji przestrzeni mieszkalnej, szczególnie w dużych miastach, wywołał konieczność natychmiastowego uzupełnienia chociażby najkonieczniejszych braków.

I tak też powstała idea sprawdzenia do Polski większych ilości tzw. „fińskich domków”, przeważnie jednorodzinnych, które mogłyby dostarczyć pomieszczenie dla niewielkiej co prawda ilości mieszkańców, odciążając jednak choć trochę zatłoczone wielkomiejskie kamienice.

Pierwsze trzy serie domków, przywiezione ze Związku Radzieckiego i zmontowane w zurynowanej Warszawie na terenach górnego i dolnego Ujazdowa oraz Alei Niepodległości, wzbudziły duże zainteresowanie

Posypały się zaraz projekty zorganizowania krajowej produkcji domków. Pierwsze próby ich realizacji zawiodły, głównie z powodu trudności materiałowych. Przemysł Drzewny przystąpił mimo to do szczegółowego opracowania planów, które leżałyby w naszych obecnych możliwościach gospodarczych.

Wykonany już został wzór standardowy. Powierzchnia domku ma wynosić 8x7 m. Na parterze i jednym piętorku mieści się będą cztery niewielkie pokoiki, kuchnia, łazienka i nawet przedpokój. Przewidziano również piwnicę i stryżek. Rozkład jest tak pomysłany, aby każdy pokój miał bezpośrednie wejście z przedpokoju.

Koszty produkcji nie są jeszcze dokładnie ustalone. Prawdopodobnie cena domku (materiał, roboty ziemne, ustawienie i ekwipunek wewnętrzny) wynosić będzie powyżej 600 tysięcy złotych.

Zainteresowanie planową produkcją polskiego typu domków fińskich jest już olbrzymie i należy liczyć się z tym, że ilość ewentualnych nabywców będzie naprawdę duża. Trudno dziś przewidzieć w jakim stopniu i jak szybko pokonane zostaną wszystkie trudności, związane z masową budową domków, nie ma jednak wątpliwości, że wpłyną one może na wyraźną poprawę tak dokerzliwej prawie dla wszystkich sytuacji mieszkaniowej.

chają perswazji, przedzierają się na Kazimierzowską. Naprzeciwko na dachu dla koniarni przyuczona gromadka chłopców. Ten w skórzanej kurtce to pewno dowódca. Rozdziela granaty, widać, że wydał rozkazy. Na rogu Astalowej i Rakowieckiej kilku chłopców przypada do ziemi, chroniąc się za budką, strzelają. Jaki dźwięk? Pół godziny, godzinę, czy całą wieczność? Nagle milkną. Nie ma już więcej amunicji. Biegna. Karabiny już bezużyteczne porzucają na szel bramie. Chcę je schować do piwnicy. Po chwili wracają. Otrzymał „łączność” — mówią — zabierają broń i rozpraszają się, jak cienie. Są bardzo z siebie dumni, zadali, jak mówią Niemcom bobu, nikogo ze swoich nie stracili. Ale koszary nie zostały zdobyte. Wieczorem wróciła ta czniczka, jest bardzo młoda i piękna. Nie będzie jej wygodnie, bo nawet w łazience śnią ludzie. W tej chwili luna pożaru zalała pokój krwawą czerwienią. Kto wzniesił pożar? Dobrze, że pada taki ulewny deszcz... Umilkły strzały. Kamienna cisza otula nas swym ciężarem. Jaka będzie noc? Wlec to naprawdę zaczęło się WARSZAWSKIE POWSTANIE. DZIŚ. WE WTOREK I-GO SIERPNI 1944 ROKU.

Stanisława Woszczyńska

Prawo dopuszcza rozwód za dobrowolną zgodą obydwu małżonków

Istnieje zupełnie uzasadniona opinia pewnych warstw społeczeństwa, zapewne niedostatecznie poinformowanych i nieznających przepisów nowego prawa małżeńskiego, że przez dopuszczenie rozwodów, trwałość związku małżeńskiego została przekreślona.

TRWAŁOŚĆ ZWIĄZKU

Trwałość związku małżeńskiego doznaje opieki prawa. Powody do rozwodu, przytoczone przez stronę, oceniane są przez sąd przede wszystkim pod kątem trwałości związku małżeńskiego. W wypadku stwierdzenia trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego, sąd orzeka rozwód, w innych wypadkach gdy trwałe rozkład pożycia małżeńskiego nie zostaje przez sąd stwierdzony, strony nie mogą osiągnąć rozwiązania małżeństwa.

Zgodna wola stron nie jest w zasadzie dostatecznym powodem do rozwiązania małżeństwa.

Zasada bardzo słuszna. Małżeństwo jest instytucją, która ma znaczenie i wagę nie tylko dla osób zawierających małżeństwo, ale także dla potomstwa, którego życie związane jest z życiem rodziny z jednej i z życiem społeczeństwa z drugiej strony.

Nie wystarczy, że małżonkowie w pewnym momencie chcą rozjeżdżać się, muszą istnieć także obok subiektywnych czysto osobistych względów także względy obiektywne uzasadnione, a świadczące o stałym rozkładzie pożycia małżonków.

ZA WSPÓLNA ZGODA

Od tej zasady przewidziany jest jeden wyjątek. Przez okres trzech lat, licząc od wejścia w życie nowego prawa małżeńskiego t. j. od 1 stycznia 1946 roku. Sąd orzeka rozwód jeżeli małżonkowie po trzyletnim trwaniu małżeństwa zgodnie o to proszą.

Jak widać z tego przepisu również w obronie trwałości małżeństwa, prawo stanowi, że małżonkowie zgodnie żądający rozwodu muszą pozostawać w związku małżeńskim, co najmniej przez trzy lata.

Teraz okres trzyletniego pożycia małżeńskiego jest do pewnego stopnia gwarancją, że zgodne żądanie rozwodu, nie jest lekkomyślnym szukaniem przyczyn, lecz że małżonkowie naprawdę nie odpowiadają sobie i nie mogą nawet po kilkuletnim po życiu znaleźć ogniw wiążących na całe życie.

Przepis ten został wprowadzony do nowego prawa małżeńskiego, celem ułatwienia przeprowadzenia rozvodu tym wszystkim parom małżeńskim, które już dawno faktycznie rozszły się, a które prawnie nie mogły rozwiść się, z powodu braku odpowiedniego przepisu prawa.

W takich wypadkach było by niewskazane i niecelowe wywiekać na światło dzienne powody rozjeżdżenia się małżonków, których w chwili orzeczenia rozwodu już nie ze sobą łączy, a dzielą nowe życie, jakże każda ze stron prowadzi.

Humor wiedeński z lat wojny

Hitler zapytuje spotkanego robotnika: Ile godzin na dzień pracujesz? Ten odpowiada: Ośm godzin. — A jeżeli byś musiał pracować dla wojska? — Naturalnie, pracowałbym 16 godzin. — A gdyby cię zaangażował do pracy w partii? — O, wtedy pracowałbym 24 godzin! — Doskonale — chwali go Führer — powiedz mi, jaki jest twój zawód? — Jestem grabarzem — odpowiada robotnik.

Jaki jest najkrótszy żart niemiecki? — „Zwyciężamy!”

Hitler i Goering zostali skazani na powieszenie. Pod szubienicą mówi Goering: — A co, nie mówię, że wojnę skończymy w powietrzu?

Hitler wola fryzjera i każe mu zmienić swoje pocięcie, tak by włosy stały do góry, jak u Hindenburga.

Fryzjer próbuje na wszystkie sposoby, ale mu się to nie udaje. Wreszcie zniecierpliwiony powiada: Gdyby tak dać w Wiedniu choć by na jeden dzień swobodę słowa, wtedy stanęliby Panu odrazu włosy do góry!

Statystyka wykazuje, że tego rodzaju spraw, o rozwód za zgodną wolą stron jest dużo. Jest to zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę, jakie spustoszenie w stosunkach rodzinnych spowodowała wojna.

LATA NIE MIJAJĄ BEZKARNIE

Maż wracający po latach wojny do domu, nie zawsze zastaje tę żonę, którą zostawił. Lata nie przechodzą bezkarnie ponad głowami ludzi. Maż nie zawsze wraca sam, czasem przywozi sobie nową towarzyszkę życia, która okazała mu pomoc w wędrówce po świecie.

Żona często czeka na powrót męża daremnie. Nowa rodzina, którą maż założył na emigracji, nie pozwoli mu nigdy wrócić.

Oble strony przychodzą do wniosku, że przeprowadzenie dowodów, która strona jest winna i czy istotnie nastąpił trwały rozkład małżeństwa jest niepotrzebną stratą czasu i najprostszym, jedynie słusznym rozwiązaniem węzła, jest zgodny wniosek o przeprowadzenie rozwodu.

Małżonkowie często mają swoich pełnomocników, którzy reprezentują przed sądem ich interesy i pretensje i jeśli nawet mówią o stosunkach osobistych małżonków, proces bez ich osobistego udziału przebiega bez specjalnych emocji.

Sąd rozpoznający sprawę, w której małżonkowie domagają się orzeczenia rozwodu na zgodny wniosek stron, nie wie nic ponadto co jest

napisane i nie ma potrzeby wiedzieć, aby zawyrokować rozwiązanie małżeństwa przez rozwód. Proces przebiega zupełnie bezosobowo.

Zdarza się jednakże, że wlewa się do sali sądowej fala z życia, że słowa pisane na papierze, t. zw. akta sprawy nie mówią, mówią żywy, czujący i cierpiący człowiek.

Wówczas sąd słucha tego człowieka, pozwala mu opowiedzieć historię swojego małżeństwa, pyta go, stara się poznać jak najdokładniej konflikt dwójga ludzi, który często narastał latami aż wreszcie dojrzał do przecięcia, i wydaje wyrok dopiero po rozpatrzeniu wszystkich istotnych elementów sprawy.

Janina Kruszewska

Samorząd miast angielskich Kwaterunkowe punkty mieszkańców Londynu

Przed kilkoma dniami powrócił do Warszawy po sześciotygodniowym pobycie w Anglii, tow. A. Zawadzki, który delegowany był przez Ministerstwo Administracji dla zapoznania się z gospodarką samorządu wielkich miast angielskich, a zwłaszcza Londynu.

Wycieczka moja do Anglii — mówi tow. Zawadzki — była bardzo owocna. Poznałem nie tylko zmiany, dokonane już po wojnie, lecz także nowe tendencje rozwojowe, które są jeszcze przedmiotem studiów i rozważań.

Bardzo znamienity jest wkład udział miast w budownictwo mieszkaniowe. W Londynie, czy w Liverpoolu miasta są właścicielami przeszło 20 proc. domów i lokali mieszkalnych. Po nabyciu dużego terenu, zarząd miejski buduje całe osiedla i wynajmuje mieszkania po niskiej cenie osobom, które mają najwięcej punktów. Punkty takie liczy wedle rozmaitych kryteriów. Jeśli się jest kawalerem — otrzymuje się

1 punkt, żonaty ma 2 i t. d. Innym miernikiem jest rodzaj wykonywanej pracy. Dołącza się również punkty za stopę życia, za zasługi wojenne, inwalidztwo i inne.

Miasta angielskie obfitują w nieprawdopodobną, jak na nasze stosunki, ilość bogatych bibliotek. Stosowany tam, bardzo pomysłowy system, załatwiania klientów powinien być w jak najbliższym czasie wprowadzony w naszych warszawskich bibliotekach publicznych.

Chciałbym również zobaczyć w Warszawie tyle basenów pływackich, ile widziałem ich w Londynie. Co kilka domów można tam znaleźć kąpielisko publiczne, zwłaszcza w

dzielnicach robotniczych, gdzie nie ma łaźni.

Gospodynie warszawskie pozazdrościć mogą mieszkancom Londynu do skąpanych pralni mechanicznych, dostępnych dla każdego za kilka pensów. W wielkiej halii takiej pralni każda klientka otrzymuje do wyłącznej dyspozycji kocioł, w którym gotuje bieliznę. Najbardziej skomplikowane pranie trwa najwyżej 20 minut. Wyprana bielizna dostaje się do szafy z wieszakami, gdzie dzięki specjalnym urządzeniom schnie w ciągu 5 minut.

Dużo wartościowych uwag i spostrzeżeń nasunęło zwiedzenie zakładów opieki społecznej.

Międzynarodowa młodzież akademicka odbudowuje polską wieś

WARSZAWA, (PAP). — Z inicjatywy amerykańskiej misji Kwakrów

w Polsce, został zorganizowany na okres od dnia 47. — 31.8. br. w okolicach Puław międzynarodowy obóz pracy.

W obozie tym oprócz młodzieży polskiej bierze udział młodzież akademicka z Ameryki, Danii, Szwajcarii i Nowej Zelandii.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd młodzieży z Finlandii i Filipin.

Uczestnicy obozu zatrudnieni są przy odbudowie wsi Łuczna, zniszczonej na skutek działań wojennych. W ciągu pierwszych dwóch tygodni pracy odbudowano barak szkolny, mogący pomieścić ponad 220 dzieci, oraz założono fundamenty pod za budowania szeregu gospodarstw wiejskich.

Niezapominając o pracy przy odbudowie wsi, obozowicze zorganizowali szkołę dla najmłodszych dzieci, oraz opiekę sanitarną dla miejscowej ludności.

Młodzież na Ziemi Odzyskanej! Puste internaty i bursy czekają

Aby upowszechnić oświatę na poziomie szkół średnich, konieczna jest odpowiednia ilość burs, zwłaszcza dla młodzieży wiejskiej.

W Polsce centralnej, wobec powojennego zniszczenia miast i miasteczek, problem ten jest trudny do rozwiązania. Inaczej przedstawia się sytuacja na Ziemiach Odzyskanych.

Zielone skrzynki pocztowe

Niedawno pisaliśmy o fenomenalnym wypadku pocztowym. List w obrębie m. Łodzi wędrował aż 7 dni. O podobnych wypadkach donosiły inne dzienniki.

Poczta najwidoczniej wzięła sobie do serca słuszne skargi obywateli na zółwie tempo doręczania korespondencji, gdyż w tym tygodniu wywiesiła w wielu punktach Łodzi specjalne skrzynki do poczty miejscowej. Skrzynki te są koloru zielonego i „zadaje się”, że opróżniane są dwa razy dziennie.

Piszemy „zadaje się”, bo chociaż poczta zdobyła się na specjalne skrzynki lokalne, nie uznala za stosowne powiadomić o tym prasy, ani podać do wiadomości publiczności, jak często listy będą z nich wyjmowane. A chcielibyśmy wiedzieć i to dokładnie!

Kto rozpozna?

Dnia 28-go b. m. znaleziono w rejonie 1-go komisariatu M. O. zwłoki zamordowanej w bestialski sposób kobiety, nieznanego nazwiska. Zamordowana lat około 35-ciu, ubrana była w jasny płaszcz impregnowany, szarą welnianą spódniczkę, białą bluzkę, haftowaną na piersiach w fiolety S. A. płócienne pantofle na gumowych podszewkach.

Rysopis: szatynka, oczy piwne, cera śniada, wzrost około 156 cm, sztywca szczeka, 2 zęby w szczęcie zrobione z imitacji białej kości, srebrna korona na dwóch przednich zębach górnej szczeki.

Ktokolwiek mógłby udzielić wiadomości o zamordowanej, proszony jest o zgłoszenie się do 1-go komisariatu M. O.

Tu szkoły rozporządzają najczęściej wygodnymi lokalami na bursy i internaty, brak im natomiast kandydatów. Tak się dzieje np. w Dzielcu, pow. Sławno, woj. szczecińskiego, gdzie jest pomieszczenie na 100 uczniów, a zgłosiło się tylko 11 kandydatów.

Należałoby więc kierować na Ziemi Odzyskanej tę część młodzieży, która nie może znaleźć pomieszczenia w internatach w Polsce Centralnej. Miałoby to duże znaczenie również i dla ściślejszego zespolenia Ziemi Odzyskanych.

Kwatera Narodów Zjednoczonych wśród drapaczy chmur

W drugą rocznicę powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych generalny Marshall i sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, podpisali specjalną umowę, regulującą sprawę stałej kwatery ONZ, która — jak wiadomo — powstanie w Nowym Jorku, co niewielkim oddziałem dzielniccy Manhattan, ofiarowanym Organizacji przez Rockefellera.

Na mocy tej umowy, nowa siedziba, o powierzchni 7 hektarów, stanowić będzie niezależną strefę pod zarządem i kontrolą ONZ, lecz terytorialnie w dalszym ciągu należąca do USA. Na tym terenie obowiązować będą prawa Stanów Zjednoczonych, zarówno federalne, jak starożytne i lokalne. ONZ otrzymało prawo założenia na swym terenie własnych radiostacji nadawczych, a w przyszłości, na mocy specjalnych układów z rządem USA, powstanie — być może — własna lotniska i własna poczta ONZ.

Głównym budynkiem w siedzibie ONZ, według nowego planu architektonicznego (opracowanego przez najlepszych architektów świata) będzie niska hala, w której mieścić się będą sale posiedzeń Rady Bezpieczeństwa, powierniczej, ekonomicznej i społecznej oraz również niski budynek — dla Zgromadzenia Generalnego. W południowej części dzielnicy mieścić się będzie olbrzymi, 45-pię-

trowy drapacz chmur — gdzie znajdować się będą biura Sekretariatu Generalnego, w północnej zaś — 30-piętrowy gmach dla delegacji przyjeżdżających na obrady, dla prasy i t. p. Wszystkie budynki będą wyposażone w ultra nowoczesne urządzenia. Projektowane są również budowe sklepów, restauracji, teatru na 600 miejsc i podziemnego garażu na 2.000 samochodów.

Projekt ten rozpatrywany będzie ostatecznie na wrześniowym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Autorami projektu są: Le Corbusier (Francja), Mikołaj Bassow (ZSRR), Howard Robertson (Anglia) i Wallace Harrison (USA).

Nie wykręcił się

W Stuttgarcie został wyświetlony specjalnie dla władz okupujących i kierownictwa organizacji demokratycznych znany nacjonalistyczny film p. t. „Jude Süß”.

Reżyser tego filmu został niedawno zwolniony od zarzutów solidaryzowania się z ideologią hitlerowską, po obejrzeniu jednakże tego filmu władze wojskowe zdecydowały postawić go ponownie pod sąd.



Polowanie na morskie lwy

Jedną z największych atrakcji cyrkowych w Ameryce są popisy trosowanych lwów morskich, które — od powiednio wyczone — spacerują po arenie pod parasolami, tańczą walca i wspinają się niezgrabnie, a pociesznie na wysokie drabinki. Lwy te zamieszkuje Ocean u wybrzeży Kalifornii, a okresem polowania na tę ceną zwierzę jest grudzień.

Organizatorem tych lwów jest już od lat John Zolezzi. Zawód polawiaczy lwów morskich przechodził w rodzinie Zolezzich z ojca na syna już od przeszło 100 lat. Lwy łapie się w olbrzymią, mocną sieć, którą zaciąga się pomiędzy statkiem, na którym płyną myśliwi, a pewnym punktem wybrzeża. Niespodziewając się niebezpieczeństwa zwierzęta wygrzewają się spokojnie całym stadem na skałach nadmorskich w pobliżu San Diego. Zolezzi poszyje je oddaniem kilku wystrzałów w powietrze. Przerazone zwierzęta rzucają się wówczas na oślep w morze, proszą w zastawioną sieć. Zolezzi wybiega tylko młode lwy, nadające się do obławkawienia i treshury. Ważą one po 75 do 100 kg, natomiast starsze kilkuletnie zwierzęta dochodzą niekiedy do 500 kg. Lwy morskie odznaczają się szczególnie silnie rozwiniętym instynktem macierzyńskim i żaloga przeżywa niekiedy przykroć, gdy kilka lwów — matek go dzinami pływie za statkiem, na który porwane zostały ich małe, rozdzierając powietrze rykami rozpacz.

Alle Zolezzi, który łącznie z swym ołcem upolował już blisko 2.000 lwów morskich otrzymuje za każde zwierzę po 30 dolarów od dyrekcji amerykańskich ogrodów zoologicznych i cyrków, nie może więc rozczulać się zbytnio macierzyńską rozpaczą lwów.

Ostatnio zdarzyło się, iż jeden z lwów morskich uciekł z ogrodu zoologicznego w San Diego i zawędrował do pewnego hotelu, gdzie ulżył się spokojnie do snu na miękkim dywanie koło łóż portiera, budząc niebawem konsternację wśród gości. Lagodnością swą zyskał sobie jednak niebawem powszechną sympatię

Bezpośrednia akcja

W jednej z gmin w południowych Włoszech posiadacze osłów zażądali od miejscowych władz przyznania pewnych ulg podatkowych, które umożliwiłyby im zakup paszy dla zwierząt. Sprawa wlokła się bardzo długo i wreszcie zaniecierpliwieni właściciele osłów spędzili je pewnego dnia na dziedzińce gminy i tam pozostawili przez kilka godzin w słońcu, bez wody, ni pożywienia.

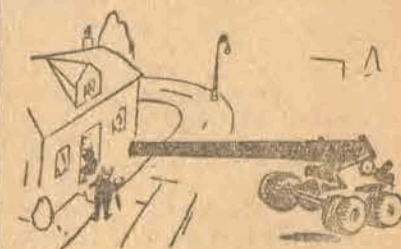
Po upływie pewnego czasu osły zaczęły tak przeraźliwie ryczeć, że — aby czym prędzej polożyć kres tej serenadzie — radni uchwiliłi natychmiast żądane ulgi. Dumni ze swego sukcesu właściciele urządzili paradny pochód na grzbietach swych osłów przez ulice miasteczka.

Stryż Mikada w niełasce

Książę Higashi-Kumi, który otrzy mał wykształcenie militarne we Francji, a podczas wojny należał do najwzrostszych osobistości w rządzie japońskim, znalazł się po kapitulacji Japonii, w bardzo trudnym położeniu. Cudem udało mu się uniknąć za liczenia do rzędu przestępców wojennych.

Obecnie byłby dyktantem żyje w zapomnieniu i z trudem zarabá na swą egzystencję. Ma zamiar wziąć się do handlu, a bardziej jeszcze chciałby wyjechać do Ameryki Południowej i zająć się tam pracą na roli. Na razie pisze pamiętniki, które dają mu pewien dochód, zaledwie wystarczający na skromne utrzymanie.

Książę Higashi-Kumi, kuzyr: Mikada, winien być wdzięczny losowi, że nie zawisł na szubienicy, jak „naj przestępcy wojenni”.



— Podrapałem się w ucho podczas licytacji rzeczy z demobilu i oto rezultat.

SPORT

Jak trenuje Wacek

Miejsce słabych — na trybunie!

W kołach sportowych Łodzi krąży od tygodnia złośliwa pogłoska, że prowadzone przez instruktora PZPN — p. Wacława Kuchara treningi są zbyt forsowne i polegają jedynie na wyrobieniu u zawodników kondycji.

Według tej wersji, p. Kuchar każe zawodnikom biegać po 6 do 8-miu okrążeń, co rzekomo wycieńcza piłkarzy.

Nie biorąc przykładu z innych, odnieśliśmy się do tego z wielką rezerwą, uważając przy tym, że nawet ograniczony kościelny, gdy dzwoni w swym kościółku na alarm, to ma ku temu jakieś poważne powody.

Nie idąc po linii najmniejszego oporu, a więc unikając wygodnego siedzenia za biurkiem i pisania o rze czach, o których się tylko słyszało od osób trzecich, postaraliśmy się naocznie przekonać, w jaki to sposób p. Kuchar „marnuje” nasze talenty?...

Obserwując jego pracę na stadionie, już po półtorej godzinie doszliśmy do przekonania, że treningi Kuchara są bardzo starannie opracowane i polegają na: biegach, gimnastyce, a ponadto na grach i ćwiczeniach, które wyrobują u zawodników technikę i taktykę.

Najbardziej podobała się nam gimnastyka. Nareszcie nasi piłkarze przekonali się, że ćwiczenia gimnastyczne są podstawowym warunkiem do uzyskania kondycji i t. zw. dobrej formy. Biegi (te podobno strasznie i długie) nie były znów aż tak forsowne. Dobry piłkarz powinien

bez specjalnego wysiłku umieć przebiec 2 okrążenia, co równa się ponad 800 mtr. Powołujemy się często na zagranicę, więc bierzemy z niej przykład. Oto dobry sprinter amerykański, którego specjalnością są biegi 100-200 m. przebiegł w Pradze i w Katowicach 1,500 m. w takim czasie, że nie powstydził by się tego wyniku i nasi czołowi specjaliści na tym dystansie.

Jeśli któryś z piłkarzy narzeka po treningu na ból mięśni, to znaczy, że nie jest przygotowany do odpowiedniej zaprawy.

Nowoczesny futbol wymaga dos-

konanej kondycji i dlatego uważamy, że 800 m. i 15 w nich krótkich startów, jakie stosuje pan Kuchar nie powinno zaszkodzić tym wszystkim piłkarzom, którym doświadczył na granie w piłkę nożną.

Piłkarze, którym zdrowie nie pozwala na uprawianie tego sportu — najlepiej uczynią, gdy znajdą się na trybunach w charakterze widzów.

Dla kilku niedoświadczonych nie można w żadnym wypadku zmieniać programu treningów.

Słusznie więc p. Kuchar robi, że konsekwentnie swój program realizuje.

Co robić z pieniędzmi?

Pytają zwycięzcy „Tour de France”

Zwycięzcy tegorocznego wyścigu kolarskiego „Tour de France” mają w chwili obecnej nie mniej poważne zmartwienie, niż podczas trudnej walki na trasie.

Zawodnikom tym chodzi o umiejętność ułożenia nagród pieniężnych, które otrzymali oni za zdobycie czołowych miejsc.

Z grupy zwycięzców, paru zamierza kupić sobie za te pieniądze fermę i pracując na niej, nie myśleć już więcej o karierze zawodnika kolarza, a tylko dla przyjemności siadać na rower.

Inni szukają takich możliwości, aby zdobyty ciężkim trudem kapitał ciągle się procentował.

Czyli projekty okazały się w realizacji bardziej praktyczne, ckaże przyszłość.

Dziś nas zastanawia i to całkiem słuszne pytanie: — ile to pieniędzy otrzymali ci zawodnicy?

A więc tegoroczny zwycięzca „Tour de France” — Jean Robis o-

trzymał w sumie za wygranie wyścigu 658,960 franków. Na powyższą kwotę złożyły się pierwsza nagroda 500,000 franków, nagrody etapowe 85,000 franków, specjalne premie — 60,000 fr., nagrody firm i osób prywatnych — 13,960 franków.

Francuz Fachleiter, który zdobył drugie miejsce otrzymał — 414,000 fr., Włoch Brambilla (trzecie miejsce) — 382,730 fr., Włoch Ranconi (czwarte miejsce) — 326,730 fr. i pchowy kolarz tegorocznego wyścigu Vietto (Fr.) 305,660 franków.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że frank równa się mniej więcej naszej złotówce, to należy uznać, iż nagrody powyższe są, owszem, bardzo przyjemne.

Co na to panowie?

Mistrzostwa pływackie kobiet w Danii przyniosły wyniki następujące:

100 m. styl. dow. 1) Nathansen 1:07, 2) K. Harup—1:08, 3) G. Andersen 1:09, 100 m. st. grzbiet.: 1) K. Harup — 1:18, 2) I. Moller 1:21.

400 m. st. dow. 1) K. Harup — 5:20,6, 2) F. Nathansen — 5:29,2, 3) G. Andersen — 5:35,2.

200 m. st. klas. 1) G. Sonnesen 3:06,6, 2) Lundgwist 3:10.

Wyniki powyższe świadczą o bardzo wysokiej klasie pływaczek duńskich.

Kolegium sędziów ŁOZPN

Komunikat oficjalny z dnia 31 lipca

Pkt. 1. Obsada zawodów o mistrzostwo:

Dnia 2.8. godz. 18 — boisko Wima, Wima — Mł, KS II, ob. Sikorski Marian.

Dn. 2.8. godz. 18 — boisko Pabianice, TUR — PTC III, ob. Górecki Jan.

Dnia 3.8. godz. 10,30 — boisko Zgierz, Boruta — Bieg. ob. Stępień.

Dnia 3.8. godz. 18 — boisko Zd. Wola, KS 6 — Ruch (Kutno), ob. Okołowicz.

Dnia 3.8. godz. 10,30 — boisko Pabianice, Dobrzyńska — Zryw, ob. Kapczyński.

Dnia 3.8. godz. 18 — boisko Pabianice, Chemiczna — Metalowiec, ob. Karpiński.

Dnia 3.8. godz. 10,30 — boisko Zd. Wola, KS 6 H — Papiernia, ob. Szumiak.

Pkt. 2. Wyznacza się na sędziów liniowych:

na zawody ZZK — Gedania ob. ob. Gryniowski i Pogodziński.

Pkt. 3. Uchwałą Zarządu Kol. Sędz. ŁOZPN z dnia 10 lipca r.b. pkt. 3. zostali przyjęci w poczet członków kandydatów tut. Kol. Sędziów na podstawie złożonego egzaminu teoretycznego z wynikiem dobrym ob. ob. Brodowski Władysław (Skierniewice) i Zajackowski Stefan (Łódź).

Pkt. 4. Uchwałą Zarządu Kol. Sędziów ŁOZPN z dnia 17 lipca r.b. pkt. 3. został ukarany nagana sędzia próbny ob. Michałski Kazimierz za krytykowanie kolegów, prowadzących zawody na terenie m. Zd. Woli.

Pkt. 5. Zarząd Kol. Sędz. ŁOZPN przypomina wszystkim Klubom o obowiązku zgłaszania zawodów towarzyskich do obsady sędziowskiej najpóźniej do czwartku godz. 18-ej zgodnie z postanowieniami PZPN.

Uwaga — kolarze! Dziś zebranie RKS TUR

W piątek dnia 1 sierpnia 1947 r. o godzinie 19-tej punktualnie, w lokalu przy ul. Sienkiewicza 26, odbędzie się Zebranie Sekcji Kolarskiej Klubu. Z uwagi na potrzebę omówienia

szeregu żywojących spraw dotyczących dalszego rozwoju Sekcji, wszyscy członkowie Sekcji i sympatycy, proszeni są o obowiązkowe przybycie. Jednocześnie, Zarząd Sekcji Kolarskiej RKS TUR — Łódź, powiada mia wszystkich chętnych zawodników kolarzy, że przyjmowane są zapisy do Sekcji Klubu, we wszystkie dni tygodnia w lokalu, przy ul. Sienkiewicza 26 w godzinach biurowych.

Bokserzy Ł. K. S. rozpoczynają treningi

Kierownictwo Sekcji Bokserskiej ŁKS zawiadamia, że pierwszy trening w nadchodzącym sezonie odbędzie się w dniu 4 sierpnia br. (poniedziałek) o godz. 17 na stadionie.

W miesiącu sierpniu treningi odbywać się będą stale: w poniedziałki, środy i piątki — godz. 17.ta.

Wszyscy zawodnicy obowiązani są do stałego i punktualnego uczęszczania na treningi.

Pierwsze posiedzenie Kierownictwa Sekcji odbędzie się w poniedziałek, dn. 4 sierpnia br. o godz. 18 min. 30 na stadionie.

ŁKS — WIMA w zapasach

W niedzielę, dnia 3.8 br. o godzinie 11-ej na stadionie ŁKS przy ul. Al. Unii 2 odbędą się zawody zapasnicze między KS WIMA — ŁKS.

Akademicy 30 krajów

na mistrzostwach świata

Pierwsze powojenne akademickie mistrzostwa świata, odbędą się w Paryżu w dniach od 24 do 31 sierpnia. Udział w nich wezmą reprezentacje 30 państw, cyfra zawodników wynosić będzie ok. 1.500.

Jak dotąd listy swych reprezentantów zgłosiły: Egipt, Włochy, Holandia, Peru, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Belgia, Liban, Anglia, Monaco, Francja, Dania, Szwecja, Luxemburg, Austria, Rumunia, Węgry i Polska. Ogółem 1.130 zawodników.

Za oceanem grają w kraju „wiszą”

Rumunski Związek Tenisowy postanowił zdyskwalifikować dożywotnie swych czołowych tenisistów Viciusa Ruraka i Magde Rurak, gdyż zawodnicy ci po mistrzostwach we Francji, mimo wezwań do bezpośredniego powrotu do kraju, wyjechał do Ameryki na mistrzostwa USA.

14 godzin moczyła się w wodzie

Na rzece Wółdze w okolicach Moskwy odbyły się maratońskie zawody pływackie na dystansie 75 km.

W zawodach tych niespodziewane zwycięstwo odniosła pływaczka — Panfilowa, która pokrywając ten dystans znajdowała się w wodzie przez 14 godzin i 17 min.

Uzyskany czas najlepiej świadczy jak wielkiego przygotowania wymagał ten gigantyczny wyścig pływacki.



— Niestety, nie mogę panu udzielić na to zupełnie wyczerpującej odpowiedzi. Musi mi pan jednak zaufać, że zarówno pan jak i pańska towarzyska znajdując się w dobrych rękach i nic wam nie grozi. Proszę mi także wybaczyć nieodpowiednie się zachowanie moich ludzi...

Jack rozchmurzył się.

— Jeśli rzeczywiście myśli pan to, co pan mówi, gotów jestem nie tylko wybaczyć, ale ucałować pana w oba policzki. Kiedy będziemy mogli się stąd wyostać?

— Widzi pan... — profesor chrząknął i przerwał na chwilę namyślając się — cała trudność polega na tym, że nie jestem zależny od siebie. Decyzję co do pana uwolnienia musi wydać kto inny. Przypuszczam, że za kilka dni będę już mógł panu podać rękę na pożegnanie, co nie będzie dla mnie, jako dla gościnnego człowieka, przyjemnością, lecz w każdym razie będzie radością dla pana. Proszę nie zapominać, że do najbliższych ludz-

kich osiedli jest stąd kilkaset kilometrów, i że muszę wysyłając was tam, urządzić całą wyprawę, a jak pan może osądzić z tego, że przewiązano panu oczy opaską podczas marszu, mój pobyt tutaj jest otoczony tajemnicą...

— Hm... A gdzie jest moja towarzyszka?

— Znajduje się ona w równie bezpiecznym miejscu jak pan. Może co prawda pokój jej jest nieco lepiej urządzony, gdyż starałem się otoczyć ją całym, skromnym zresztą, „zbytkiem” tej pracowni. Nie mam wiele, lecz sądzę, że miss...? potrafi wypocząć nieco po przejściach, z jakimi połączone były dla was ostatnie dni.

— Hm... — Jack siadł na brzegu stołu i począł wpatrywać się w spokojną, nieruchomą twarz profesora. — A czy mógłby mi pan powiedzieć, o co właściwie panu chodzi? Nie sądzę, aby kierowały panem w stosunku do nas jakieś pobudki emocjonalne. W każdym razie — potarł guz na głowie — nie kierowały one pańskimi ludźmi przy pierwszym zetknięciu z nami. Wnoszę z tego, że jest pan niechętnie widziany przez rząd tego kraju, o ile, w co wątpię wie on o pańskim tu pobycie.

— I nie mylił się pan młodzieńcze. — Warburg urwał na chwilę, jak gdyby namyślając się nad słowami, które miał wypowiedzieć — ...o moim pobycie tu, nie wie nikt. Nie chcę przesadzać, lecz skłonny jestem twierdzić, że osiemdziesiąt procent ludzi, którzy przybyli ze mną, nie wie, gdzie się znajdujemy. Są to pracownicy fizyczni — dodał i roześmiał się.

— Dobrze, lecz jaki jest cel tej całej komedii? Przecież nie może pan nas tu wiecznie...

— Owszem mogę. Zapomina pan, że słowo „wiecznie” ma kilka rodzajów znaczeń w tym wypadku. — W oczach Warburga pojawił się zimny, ostry błysk. — Przypuszczam, że gdybym w tej chwili po prostu zastrzelił pana, a potem kazał moim ludziom wrzucić pańskie zwłoki do jednej z górskich pieczar, pozostał by pan w niej do końca świata. Są tu miejsca... — roześmiał się i twarz jego stała się prawie miła w tym uśmiechu — ale nie mówmy o okropnościach. Jestem święcie przekonany, że nigdy nie będę potrzebował uciekać się do tego rodzaju konieczności. Po prostu da mi pan słowo, odchodząc stąd, że nigdy nikt się nie dowie o moim tu pobycie.

Jack spojrzał nań przeciągle.

— A co oznacza ta cała maskarada, z umundurowanymi i wyorderowanymi oficerami lotnictwa i nocnymi patrolami, które chwytają spokojnych ludzi i w dodatku rozbitków, i zawiązują im oczy prowadząc w nieznaną miejscę? Nie chce pan chyba wzmóc mi mnie, że wszyscy ci ludzie są tu tylko po to, aby umożliwić panu samotność potrzebną do spokojnego myślenia?!

Profesor roześmiał się tak lekko i spokojnie, że Jack mimo woli rozchmurzył się nieco.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczńska 87), Bojar...

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

TEATR TUR Maria Gorczyńska i Władysław Surzyński wystąpią w Teatrze TUR...

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj pierwszy gościnny występ LUDWIKA SOLSKIEGO. Mistrz sceny polskiej tworzy świetną kreację...

SZKARLATNE RÓŻE w TEATRZE LETNIM „BAGATELA”

W Sobotę 2 sierpnia r. b. będzie grana sztuka Benedetti'ego p. t.: „Szkarlatne Róże”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

„POLSKA KREW”. Dzisiaj o godz. 19-ej piękna barwna operetka w 3 aktach...

KAWIARNIA-DANCING „Maskotka” ul. Piotrkowska 84

Występy artystów oraz koncert znakomitego jazzu B-ci Łopatowskich.

Kina

- ADRIA - „Serenada w dolinie słońca”
BAJKA - „Sekretarz Rejkom”
BALTYK - „Piecun zuchów”
GDYNIA - „Serenada w dolinie słońca”
HEL - „Srebrzysta 13-ka”
MUZA (ul. Pabianicka 173) - „Ojczyzna”
POLONIA - „Bohaterki Pacyfiku”
PRZEDWIOSNIE - „Wesoły pensjonat”
ROBOTNIK - „Robin Hood”
ROMA - „Niewdzięczny detektyw”
REKORD - „Nauczycielka bawi się”
STYLLOWY - „Płonąca zagiew”
SWIT - „Marja Luisa”
TECZA - „Płonąca zagiew”
TATRY - „Mały gentleman”
WOLNOŚĆ - „Kochał tylko mnie”
WŁOJNIARZ - „Knoek - out”
WISLA - „Miłość na lekarstwo”
ZACHETA - „W górach Jugosławii”
OSWIATOWE - (ul. Piotrkowska 243) Ojciec i Dzieci.

Znów winien szofer

W dniu wczorajszym jadący m. Złotą samochód ciężarowy prowadzony przez Józefa Brygniewicza...

Pijany rowerzysta

Na ul. Pabianickiej pijany rowerzysta nieznanego nazwiska wpadł pod samochód ciężarowy w Rudzie Pabianickiej...

RADIO

Program na piątek 1 sierpnia 1947 r. 12.06 Wiadom. połudn. 12.10 „Na Kujawach”...

Życie partyjne PPS

Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej zostali delegowani w dniu dzisiejszym:

Wydział Kobiecej Dzielniicy „Zielona”

zwołuje na dzień 1 sierpnia r. b. w lokalu Dzielniicy przy ul. Południowej 65

Chleb na kartki

Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe...

- „M. K.” pracownicza na odcinki Nr 5 i 6 po 2. - kg chleba na każdy odcinek.
„M. K.” rodzinna na odcinki Nr 5 po 2 - kg chleba na każdy odcinek.
Kat. „C” „M. K.” na odcinek Nr 8 po 2 - kg chleba
Wymienione wyżej odcinki na chleb, muszą być zrealizowane do dnia 15 sierpnia r. b. włącznie.

Wycieczka Ligi Morskiej z Łodzi do Ustki

Staraniem Oddziału Ligi Morskiej przy Związku Zawodowym Pracowników Gastronomicznych...

Wezwania do ślubu

Uporządkowanie rejestracji urodzin, zaślubin i zgonów

Pod przewodnictwem wiceprez. m. Łodzi tow. E. Ajnenkiela i przy udziale przedstawicieli Wydziałów Administracyjnego, Statystycznego, Zdrowia, Ewidencji Ludności i trzech Urzędów Stanu Cywilnego...

SLUB KOŚCIELNY NIE WYSTARCZY

To omijanie obowiązujących przepisów o rejestrowaniu ruchu ludności jest wyłącznie następstwem starych zwyczajów...

Uczniowie pod kluczem Falszowali świadectwa szkolne

Władze bezpieczeństwa ujawniły w ostatnich dniach szereg uczniów i woźnych, która przez dłuższy czas zajmowała się fałszowaniem świadectw dojrzałości oraz „małych mat” II Państwowego Gimnazjum...

„M. K.” pracownicza na odcinki Nr 5 i 6 po 2. - kg chleba na każdy odcinek.
„M. K.” rodzinna na odcinki Nr 5 po 2 - kg chleba na każdy odcinek.
Kat. „C” „M. K.” na odcinek Nr 8 po 2 - kg chleba

Spekulanci płacą

Delegatura Komisji Specjalnej ukarała w dniu wczorajszym m. in. następujących właścicieli sklepów za pobieranie cen spekulacyjnych i brak ceniników:

OM TUR „SPÓŁDZIELCY”

Dnia 28 lipca 1947 r. na zebraniu informacyjnym Spółdzielczej Młodzieży Socjalistycznej...

Jeśli chodzi o zgony, to tutaj wszyscy niemal dopielają formalności, gdyż bez zaświadczenia o zgonie, wydanego przez Urząd St. Cywilnego, nie wolno i nie można ożwiadczać zmarłych...

Dziecko niezarejestrowane w Urzędzie St. Cywilnego, a tylko zameldowane w Wydz. Ewidencji

Nie znaczy to, że nie jest ono równouprawnione z innymi dziećmi pod względem polnoy itp., ale np. w sądzie nie może ono uzyskać praw spadkowych po zmarłym ojcu...

„WZYWAM PANA DO ŚLUBU”

Na konferencji omawiano szczegółowo środki zaradcze i uczestnicy jej doszli do zgodnego wniosku, że należy tu przeprowadzić szeroka akcja propagandowa...

Jak wykazało dochodzenie, na pomysł fałszerstwa fałszywych mat wpadli dwaj uczniowie łódzkiego gimnazjum. W podstępny sposób i przy pomocy woźnych, skradli oni blankiety i pieczątki dyrektorów...

Ogółem „wykonali” oni kilkadziesiąt fałszywych świadectw, wpisując na nie nazwiska swych klientów „stopnie” z poszczególnych przedmiotów...

W rezultacie przeprowadzonego śledztwa aresztowani zostali 20-letni uczeń - Zygmunt Grysiński (Al. Kościuski 3), 19-letni uczeń Jerzy Gawrys (Żeromskiego 43)...

W sprawie ujawnionej afery, kuratorium okręgu szkolnego wydało specjalne ostrzeżenie do wszystkich wyższych uczelni naukowych w Polsce z prośbą o zatrzymanie wszelkich świadectw z pieczętkami...

żeniństw powoduje dla nich przede wszystkim złe skutki: Rzecz jasna, że w tej akcji duchowieństwo wiele nie robi i cały ciężar akcji uświadamiającej spoczywa na samorządach.

1) informować o jasnych przykładach różnych komplikacji cywilno-matrymonialnych na tle niezarejestrowania małżeństw...

2) zacieśnić współpracę między biurami meldunkowymi i Wydziałem Ewidencji Ludności i Urzędami St. Cywilnego.

3) stosować sankcje karne, jeśli po 2 tygodniach ulawiony zostanie wypadek rejestracji w Urzędach St. Cywilnego.

Jeżeli natomiast zainteresowani sami się zgłoszą nawet w terminie późniejszym (a fakt rejestracji nie został przez władze przed tym wykryty), wówczas sankcje karne stosowane nie będą.

4) wezwać szpitale i położnie do dostarczania wiadomości Urzędowi St. Cywilnego, wreszcie

5) szybko załatwiać formalności cywilne, aby zainteresowani nie tracili wiele czasu na wystawianie w urzędach.

Galeria i łoża

Stosunkowo często, wypada nam zajmować się dziwnymi metodami pracy Filmu Polskiego, czy praktykami dyrekcji, eksploatującej KinaCóż na to poradzimy, skoro praktyki te doprowadzają nieraz publiczność do białej gorączki?

Z tym większą przykrością musimy właśnie dziś wziąć „na tapetę” Państwowy Teatr Wojska Polskiego. Rzecz donarawy zastanawiająca i bardzo dziwna.

Idzie teraz z okazji Festiwalu szekspirowskiego doskonały spektakl - „Burza”, z Adwentowiczem, Węgrzynek i przesiłczną Mirandą-Benigną Sołecką. Któż oparby się po knisie i nie poszedł zobaczyć takiego przedstawienia, zwłaszcza, że zapowiedziano, iż pozostaje ono na afiszu jeszcze tylko dwa dni? Włec, w środe - w dniu, kiedy ważne są passepantou redakcyjne - wybrali się do przybytku na ul. Jaracza dziennikarze ze wszystkich gazet łódzkich...

Ludzie prasy są zbyt dobrze wychowani, aby robić na widowni skandale, lub wyrzucać z miejsc widzów, którzy są Bogu ducha winni i zapłacili za wejście. Jeden z redaktorów przypadkowo wystąpił się o krzesło dostawne, fani - utokowali się inaczej - „okupowali” łoża dyrekcyjna. W łożu panował jednak taki ścisły, że właściwie straciło się absolutnie całą przyjemność z oglądania widowiska.

Ten nietakowny wypadek zbadaliśmy podczas pierwszego antraktu. Okazało się, że dyrekcja sprzedała połowę biletów zniżkowym zawodowym, a wśród nich i bezpłatne miejsca prasy. Jakim prawem to uczyniła - to już nie nasza sprawa, a władz podatkowych. Ale nie o to chodzi. Dziwi nas tylko niemiernie jedna rzecz - jak mogło kierownictwo artystyczne Teatru do tego dopuścić? Dlaczego, jeśli już tak się stało, nie zarezerwowano dla przedstawicieli opinii publicznej miejsc z kontyngentu, który był do ostatniej chwili sprzedawany w kasie?

Osobiście wielkiego żalu nie odczuwam. Pierwszy akt oglądałem z wysokości... galerii, na której przypomniałem sobie sztabackie czas, gdy łażłem do teatru na „gane”; drugi - we fragmentach - w łożu dyrekcyjnej. Ale co natłuszcza - wywrętem na loterii... temat do festiwalu.

STG.

Czy wewnątrz sklepu musi być brudne?

Okaże to konkurs czystości i porządku

Przy Radzie Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa RP istnieje Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej, z oddziałem w Łodzi. Instytut ten podał projekt ogłoszenia ogólnopolskiego konkursu porządku i czystości sklepów.

Łódź jako miasto, którego poczucie estetyki podawane jest stale w wątpliwość, konkursem tym winna się szczególnie żywo zainteresować.

Mówiąc tak bowiem, między nami, opinia publiczna ma trochę racji. Nie ma w Polsce drugiego takiego miasta, które równie mało dbało by o estetykę, jak Łódź.

Popatrzmy uważnie: Brudne, niechlujne wnętrza sklepów współzawodniczą „o lepsze” z wystawami. Pomijamy lepiej milczeniem kwestię problematycznej czystości rąk ekspedientów. Nie są to wypadki odosobnione, że wchodząc do sklepu spożywczego, nie kupujemy jakiegoś artykułu, bo wydaje się nam niejadalny. Teraz w okresie dojrzewania owoców, w każdym sklepie widzimy stopy so czystych jabłek, sliwek, gruszek i pomidorów. Ale niestety, owoce te wcale zachęcająco nie wyglądają.

Przyjrzyjmy się teraz sklepom konfekcyjnym. Wyglądają jak kramy odpustowe. Skarpetki, smoczki, bielizna, grzebienie, kolory czerwone obok zielonych. Kurz, brud i nieład. Nie chodzi tu o złośliwą rytykę łódzkich sklepów. Bynajmniej. — Będąmy jednak krytyczni we własnym interesie. Przekonajmy tych, którzy widzą w Łodzi same tylko wady, że nie mają racji. Że Łódź ma poczucie estetyki i porządku. Dlatego też w przewidzianym konkur-

sie porządku i czystości sklepów, winni wszyscy wziąć udział.

Ostatnio interesowano się kupiectwem łódzkim wyłącznie w sensie ujemnym. Postarajmy się o to, by po serii upomnień, kar i przykrych słów, nastąpiła seria pochwał i nagród.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w wyniku konkursu przewidziany jest szereg odznaczeń, dyplomów, a nawet nagród pieniężnych i rzeczowych. Zrozumiałym jest, że sądy konkursowe przy kwalifikowaniu sklepów będą brały pod uwagę poza stroną sanitarną, takie czynniki, jak: dzielnicza miasto, wielkość sklepu i celowość jego urządzeń.

Na zebraniu Głównego Komitetu Konkursu, na który zaproszone zostały władze i instytucje państwowe i samorządowe, organizacje gospodarcze i społeczne, omawiano w ogólnych jęszcze zarysach program konkursu.

Należy mieć nadzieję, że sprawa konkursu zainteresuje się cała Łódź i pomocy udzieli wszystkim czynnikom kompetentne.

To nie jest akcja niepotrzebna, przysłówiowe „zawracanie głowy”. Rozumiemy przecież, że wygląd sklepu świadczy nie tylko o kulturze kupców, ale również o kulturze całego społeczeństwa łódzkiego i o stopniu jego wymagań (bd)

Kartkowe przydziały żywnościowe w sierpniu

W przydziałach kartkowych na sierpień norma chlebową na terenie całego kraju pokryta zostanie w 100 proc. dla wszystkich kategorii i dodatków. Kat. IR otrzymuje 4 kg. zamiat 6 kg.

Norma maki pszennej — pokryta będzie w 100 proc. dla wszystkich kategorii, za wyjątkiem dod. „D” który pokryty zostanie tylko dla Z. C. A. (przemysł górniczy, hutniczy i Resort Komunikacji).

Norma kaszy pokryta zostanie tylko dla Z.C.A. i R.C.A. w ilości kat. I — 1 kg. IR — 0,5 kg.

Normy mięsne pokryte zostaną dla kat. I Z.C.A. i R.C.A. „rabanika” w niektórych okręgach (Lublin i Białystok) norma Kat. I pokryta będzie konserwami. Normy pozostałych grup: kat. I — konserwy, zaś kat. IR — śledzie.

Thuszcz — Kat. I dla Z.C.A. pokryta zostanie smalcem; kat. IR Z.C.A. otrzyma olej. Normy dla R.C.A. zostaną pokryte: Kat. I w większości województw — smalcem, w niektó-

rych województwach margaryna lub rabarka. Kat. IR — otrzyma olej. Normy IR pozostałych grup na terenie całego kraju zostaną pokryte olejem.

Wyroby cukiernicze — Norma wyrobów cukierniczych dla kat. „D” pokryta zostanie cukierkami z remanentów, bądź biszkoptami i marmeladą w relacji 0,50 kg.

Mydło — w m-cu sierpniu br. norma mydła dla kat. I zostanie pokryta na terenie całego kraju w relacji 0,20 kg. Mydło toaletowe dla dzieci w m-cu sierpniu wydawane nie będzie.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Odbudowy, zawiadamia, że w związku ze szczegółowym opracowaniem planu inwestycyjnego na rok 1948 w ramach ogólnego 3-letniego planu inwestycyjnego — wszystkie instytucje państwowe, spółdzielcze i prywatne winne są złożyć wnioski inwestycyjne w sprawie budownictwa za pośrednictwem Wydziału Odbudowy do właściwych Ministerstw.

Inwestycje i formularze wniosków szczegółowych są do nabycia w Wydziale Odbudowy ul. Piotrkowska 64, pokój 105.

Termin złożenia wniosków upływa z dniem 15 sierpnia r. b. Łódź, dnia 31 lipca 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zgierskie Towarzystwo Elektryczne Pod Zarządem Państwowym w Zgierzu ul. Strykowska 69, poszukuje natychmiast:

1-go TOKARZA wysoko kwalifikowanego

1-go ELEKTROMONTERA na sieć wysokiego i niskiego napięcia.

Zgłaszać się osobiście do Referatu Personalnego Elektrowni w Zgierzu.

Zgierz, dnia 28. 7. 47 r.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Sobołewski Mieczysław, Reymonta 5. —7363

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPS na nazwisko Pawlaczek Wiktorja ul. Trebacka 22. —7365

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód akademicki, legitymację PPS 2 legitymację tramwajową, kartę RKU Kłodzko i inne dokumenty na nazwisko Koszowski Leonard, 6 Sierpnia 33/28.

Różne

UWAGA! Ob. Ob. Administratorzy, oraz Komitety Domowe Spółdzielni „BUDOWA” Pałanińska 32 tel. 152-43. Biuro 209-76 uruchomiła oddziały. Ślusarsko-Budowlany i Dekarsko-Błacharski, dla napraw sturdn, mechanicznych instalacji rur wodociągowych, łazienek i tp. Remonty dachów pod fachowym kierownictwem. —7364

TEATR KAMERALNY D. Ż. Daszyńskiego 34

DZIŚ o godzinie 19.15
PIERWSZY RAZ WYSTĄPI GOŚCINNIE
LUDWIK SOLSKI
oraz zespół artystów Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie
w komedii Michała Bałuckiego „GRUBE RYBY”
Przedsprzedaż codziennie od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123.02.

PRZETARG

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż następujących pojazdów mechanicznych:

Samochody osobowe	Samochody ciężarowe
1. Opel	1. Peugeot
2. Opel - Super	2. Polski Fiat.
3. Essex	Motocykle
4. D. K. W.	1. B. M. W.
5. Hannomag	
6. Steyer	
7. Wanderer	
8. Citroen	
9. Hansa	
10. Ford - Eiffel	
11. Simka	
12. Wanderer	
13. Opel	
14. Citroen.	

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg na samochody” należy składać w Parku Samochodowym C. Z. P. Wł. ul. Skorupki 19 do dnia 14 sierpnia 1947 r., godz. 10,00 rano.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 11-ej rano w obecności przedstawicieli C. Z. P. Wł. i osób zainteresowanych.

Pojazdy mechaniczne są do obejrzenia w Parku Samochodowym C. Z. P. Wł., ul. Skorupki 19, codziennie w godzinach 12-15.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

(pap)

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW ROLNYCH KOŁA przy ZARZĄDZIE OKRĘGOWYM PAŃSTWOWYCH NIEMUCHOMOŚCI ZIEMSKICH W ŁODZI

przy ul. Piotrkowskiej Nr. 10
poszukuje od zaraz:
PRACOWNIKA

obnażonego z działem zaopatrzenia aprowizacyjnego (handlowca ze znajomością zasad księgowości).

Wynagrodzenie w/g umowy.
Zgłoszenia osobiste — Referat Ekonomiczno-Statystyczny I - piętro.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

ODDZIAŁ W ŁODZI, Żwirki 11/13

OPONY ROWEROWE w cenie Zł 1.267,— za sztukę (28 x 170)
DETKI ROWEROWE w cenie Zł 533,— za sztukę (28 x 170)
ROZCZYŃ GUMOWY Nr 9 w cenie Zł 30,— za tubę

Sprzedaż w sklepach własnych
przy ul. 1) Piotrkowskiej 97, 2) Piotrkowskiej 65, 3) Jaracza 10
oraz we wszystkich sklepach branżowych.

(pap)

Przetarg nieograniczony

Łódzkie Zakłady Wyrobów Papierowych — ogłaszają przetarg nieograniczony na przebudowę sal fabrycznych części II i III piętra na potrzeby szkoły w budynku przy ul. Zamenhafa 10 w Łodzi.

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w biurze Łódzkich Zakładów Wyrobów Papierowych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 238.

Oferty należy składać lub nadsyłać do biura Łódzkich Zakładów Wyrobów Papierowych w Łodzi — ul. Piotrkowska 238 do dnia 8. VIII. 47 r. do godz. 12-tej gdzie w tymże dniu i o tejże godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Redaktor naczelny:

ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.
SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”

NASZE TELEFONY:

Centrala Telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91 i 257-94			
Redaktor Naczelny	130-46	Dział ogłoszeń	256-37
Sekretarz Redakcji	144-18	Ekspedycja	261-93
Dyrektor Admin.	257-93	Rozdzielnia	272-57

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę loco stacja odbiorcza Łódź:

owsa	420 m.
żyta	210 m.
jęczmień	210 m.
siana lub kończyny	960 m.
słomy prostej	960 m.

Oferty w zalakowanej kopercie należy składać do dnia 20 sierpnia 1947 r. do godz. 10-tej w Zakładzie Oczyszczania Miasta w Łodzi, ul. Łaziewnicka 63, pokój Nr. 10.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 10.30.

Wadium ofertowe w wysokości 3% sumy oferowanej należy wpłacić do Kasy Zakładu przy ul. Łaziewnickiej 63.

W ofercie należy podać szczegółową cenę, gatunek i termin dostawy.

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, prawo udzielenia częściowej dostawy oraz uznania iż przetarg nie dał wyniku dodatniego.

Łódź, dnia 28 lipca 1947 r.

ZAKŁAD OCZYSZCZANIA MIASTA W ŁODZI

PRZETARG NIEGRANICZONY

Państwowa Farbiarnia i Wykończalnia „PIERWSZA” w Rudzie Pałanińskiej, ul. Deszczowa Nr 26 (przystanek Rokicie) ogłasza przetarg nieograniczony na rozbudowę i podpiwniczenie magazynu.

Słupy kosztorys oraz bliższe informacje otrzymać można za zwrotem kosztów w Biurze Ruchu Fabryki.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 9-go sierpnia 1947 r., godzina 10-ta w Dyrekcji Firmy „PIERWSZA”.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 10.30.

Do oferty należy dołączyć kwit na wadium w wysokości 2% sumy kosztorysowej wpłaconej na nasze konto 446 N.B.P.

Dyrekcja fabryki zastrzega sobie prawo wyboru oferty niezależnie od kosztorysowej sumy, jak również unieważnienie przetargu bez podania powodu. (pap)

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem	
do 100 mm	zł 20,— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 40,— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 50,— za 1 mm szpalty
W tekście	
do 100 mm	zł 40,— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 50,— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 60,— za 1 mm szpalty
Nekrologi	
do 60 mm	zł 25,— za 1 mm szpalty
od 61 do 100 mm	zł 35,— za 1 mm szpalty
od 101 do 150 mm	zł 50,— za 1 mm szpalty
powyżej 150 mm	zł 75,— za 1 mm szpalty
Ogłoszenia drobne	
osobiste i poszukiwanie rodzin	zł 20,— za wyraz
handlowe	zł 25,— za wyraz
zguby	zł 20,— za wyraz
poszukiwanie posad	zł 10,— za wyraz
W niedzielę i święta 30 procent drożej. Minimum 10 słów.	

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.

Drukarnia Nr 4, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Łódź, ul. Żwirki 2.